

3 Cena nru wszędzie
ct. (6 hal.)

PRENUMERATA

w Krakowie i Podgórzu miesięcznie
1 K. 40 h.

za odnośnienie do domu dopłaca
się 20 halerczy.

Na prowincyi miesięcznie K. 150.

Przeznaczona za granicę:
1 mk 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 ra.
miesięcznie.

NOWINY

DIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA

za wiersz pełnia 15 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz pełnowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Złagani 20 Koron za tydzień.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. **Maryan Hupeczy**
Administrcya „NOWIN” Zacisze 7.
od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudnia

Na Lewy skład i ekspedycja
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Ferd. Hausmana 2.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Zacisze 1. 7, Telefon 512.
Ekspedycja w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcja (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 3 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny” wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświęczone 2 centy.

OD REDAKCYI.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom i Przyjaciołom naszego dziennika zasyłamy w uroczystym dniu dzisiejszym życzenia Wesołych Świąt. Wydawnictwo nasze rozpocznie niebawem **czwarty** rok istnienia; w ciągu trzech lat, służąc dobrej sprawie, nawiązaliśmy niejedną miłą przyjaźnią z naszymi Czytelnikami. I dzisiaj w dniu Świata całego świata chrześcijańskiego, jesteśmy zapewne pożądanymi gośćmi u ognisk domowych i rosyłamy świąteczny numer naszego dziennika z tym przeżyczeniem, że nowych zjednamy sobie przyjaciół.

Redakcja.

KTO

zaprenumeruje „Nowiny” od Nowego Roku (miesięczna prenumerata wynosi na prowincyi 1 k. 50 h.), temu przez grudzień dziennik będzie przysyłany bezpłatnie.

Książki nowe

roczny i półroczny abonent otrzyma bezpłatnie cenne premium książkowe. Kto za **pół roku** złoży prenumeratę, otrzyma bezpłatnie interesującą fantastyczną powieść H. G. Wellsa „Gdyśpiący się zbudzi” z 10 ilustracyami. — Kto na **rok** złoży uiszczenie prenumeratę, otrzyma bezpłatnie wspaniałe „Album Wawelu” z kolorowymi ilustracyami Tondosa i Uściembły i 50 czarownymi rycinami. Album to stanowi ozdobę każdego salonu i najcenniejszą pamiątkę z Krakowa.

W roku 1906

„Nowiny”, nie podwyższając wcale ceny prenumeraty, doznają **rezerwerszania** i ulżenia. Programu „Nowin” nie powtarzamy; jest już dostatecznie znany. Dziennik niezawisły, który rozpoczyna czwarty rok istnienia, miał dość sposobności, aby dać się poznać szerokim sferom czytelników, a sympatyje, jakie pismo nasze sobie zdobyło, są dla redakcyi zachętą do dalszej wyczerpanej pracy w kierunku doskonalenia dziennika.

Powieści

i w ogóle dział fejetonowy „Nowin” zdawna zafaworyzowani. W r. 1906 „Nowiny” drukować będą między innymi: „Romans najpiękniejszej kobiety”, „Wies bez mężczyzny”, „Król powietrza”, powieść fantastyczną przez Ludwika Szczepańskiego ze współudziałem Jana Szczepańskiego — i t.

Prenumerata „Nowin”

wynosi miesięcznie na prowincyi 1 k 50 h. w Krakowie 1 k. 40 h. — Administracja: Kraków, Zacisze 7. (Ekspedycja znajduje się w drukarni A. Koziańskiego).

Kalendarze

Szanowni Abonenci „Nowin” mogą za pośrednictwem Administracyi „Nowin” zamawiać **kalendarze**. A mianowicie: „Gdy walczył do boju. Kalendarz satyryczno-poetycki na Rok Pański 1906, a rok II. walki o wolność” — Kalendarz ten kosztuje 40 hal. i zawiera świetne, aktualne do czasu odnośnego się karykatury. Prenumeratorzy „Nowin” otrzymują powyższy kalendarz za nadesłaniem (najlepiej wraz z prenumeratą) kwoty 40 hal.

Także pośredniczymy w zamawianiu wyborczych **Kalendarzy Wojarskich** (patrz „Nadesłane”).



GWIAZDKA POLSKA W ROKU 1905. — WSTAJE W CHWALE ORZEŁ BIAŁY!

W dzień wigilijny.

Wleгда.

Przechowane różne teksty jasełek religijnych należy uważać za utwór literacki, wprawdzie nie kunsztowny, lecz piodający wartość dokumentu historycznego. Niewzruszenie donosielszą wartość posiadają pieśni ludowe, dotyczące Bożego Narodzenia. Można z nich ułoić rodzaj epeki nader wdzięcznej, porywającej prostotą wzniosłą i rzetelną. Dużo w nich naturalnie rubaszności, lecz w uśtach ludu one nie razi, nie odstrasza i nie obraża. W azszej tej przeżyły polskuje mnióstwo złotych niei, które góde się wydoblić na wierzech. Polestaramy się to uczynić cheźniby dla próby.

Rozpoczniemy od Zwiastowania Najświętszej Panny. Rzecz dzieje się z „dworem“ na łące, tam „przechodzi się śliczna Panna z Niebieskiego śwora“ i tam dokonywa się tajemnicza dwa — a rolę anioła zwiastuwa odgrywa Marysi: „Niebieskie piasztko zwiastowało jej Piaszki, że będzie dzieciątko. Maryjo się ziękła, na kolano klęka. Do klasztoru wzięła, oczko w niebo wzniósła. A dąże tam, Panie Boże, bym tej chwały dośzła. Jak tej chwały dobiegł, Boga słuchać będę.“ Udaje się do Betleem, a droga to daleka. Radzą pątnicy bywać: „Przez Połacie w prawo rądnice, tak stanicie w Nazarecie, stąd pół mili do Betleem.“ Podróż nie cheśda się bez przygód, bo oto gdy Panięka chciała przenoćować u bogatych chłopków, „tam się z niej wymiślni, piekarńki wyszczarowały.“ Lecz „piaski nie szekwały, przed nią polkólowy.“

Fosza Najswiętsza Panna z otok do biendego zagrodnika, tam tłumaczy się: „Moja miła Pani, kiedy nie mam kódy, mała chałupka mam i dzieśkie dulo mam.“ Ale idźcie Pani do tej mojej szopy, tamci będąciz miała swój noćleg spokojny. — Wataje chłopek w noey, o samej północy, a nad jego stopa śliczna gwiazda świeci. — „Śliczna gwiazdo, skądżeś się tu wzięła, jesiż nieś nad tą stopa nigdy nie świeciła? — Jeszczem ani razu tutaj nie świeciła. Najswiętsza Panięska Syna tu powiła.“ —

— Zebym ja był wiedział, na mojej szopy, o Tobie, żeś Ty miała powiś Syna w mojej szopie, byłbym sobie posłał z dziećkami pod progim, a Tobie bym był dał łósko z Panem Bogiem.*

Mieśkańcy Betleem, dowiedziawszy się o narodzeniu Zwiastela, zapraszają jeden przez drugiego święta Rodzinę do siebie. — „Prosimy do domu swego, do serca wam otwartego; mieśkańcy zawsze jak w waszem, bądźcie zawsze państwem naszym. Już u nas, ojeźniku, Zofieie drogi, z Jezusem, z Maryą spozeywaj z drogi, ostiolek z nami pospobu. Będzie jałd z naszego stołu, będzie tu na do bym wczasie, że nosił zbawienie nasz.“

Zgodnie z tradycją Chrystus urodził się o północy: „Pastuszkowie przedź wstaniej, zwawo Pana przywitajcie, co się dla was rodzi.“ Bięgna pastuszkowie, aniol im przewodził, śpiewając: — „Chwała tam na wysokośi, a pokój ludzimu dobrej woli“ — a ludzie zaś, słysząc ł radosną nowinę, gromadzą się i co rychłej radzą: — „Skoczmyż do Betleem, pastsze, niech każdy, co ma, dla Dzieciątka bierz, boć to dziecio w nędy leży, bez polania, bez odzięty, na ciężkim mrozie. Ja Mu dam barana, jeszcze tego rana; dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek; ty zaś Grzela jagoiatko, przyjmie chęlnie Paniatko; Kuha maśta oszelek, a Jan kucieleczek. Kałnka koszulczek, Magda sukienieczek. A ty, Wojtku, nabierz siana, poszcziesz w łósko dla Pana, żeby niebiański Dziecinie uspić można choć godzinę. Kuha da goląbków parę, a Stacho weźmie łojare, zagra Panu w tó miare: — „Lulu, lulu, lulu, Zb wicieleu złoty, w tym łószeczku, jak w łószeczku, spij kołaneczku.“

W slajenie betleemskie mroźno, wiatr wdziera się przez szczeliny i usadź Dzieciatko nie daje. Boża Rodzielięka razić siebie, jak może: „Złotyła Dzieciół między woly w jasku; z jednej strony wolek pucha, z drugiej siewy goląg ziele, a z trzoćiej Maryja kołysze. Dziecimo kwili: „Matuchna tuł, ustale przecie kwilić po chwili.“ Panięka kolebać; spiewa: „Wiloj Synu najsłodszyj, witał Jezu najwodzięjszyj, lulu, lulu, lulu, lulu memu Dzieciatku słodkiem. Nanaż Jezu kołochy, nanaż światła podajdy, lulu, lulu, lulu memu Dzieciatku śli nczemu.“ Podczas tej rzewnej kolanki sw. Józef, „Wszystzy piełuszek, z waząd od wiatru Dziecio obita. Wiatr zezwał wzięć, nie zagręje i już do reszty strzech obdziera. Co jeszcze dalej; szopka się wali. Już niebrak kiem podpiera!“

Niestudnąż jest Bogarodzica w zabiegach aniołowskich. Widomy, jak kapie Dziecio

„między dwoma pagóreczkami, gdzie bież woda stuleczkami“, (w innej pieśni: „nie miała go czem unywac, aż sama wodzięka z morza przapłynęła“); jak je spowia „w swoj pogłowiczek, w świętego Józefa przypasniczek“. W pieśniach Pokucia: w jedwabisty puch spowijał, w jedwabna chustkę tulała, srebra i złota przy główce nakładła; jak kolebała w koleczeczku, zawieszonę „między dwoma oltarzycami“. Zół spowitego, kołysze święta Maciez i śpiewa: „Oj nany, nany, Synu mój, jubym ja śniadala“ — a Dziecio zapytuje: „Cobyś Matuchno śniadala? — Rybki byłym miała. Oj, rybki, rybeczki, drobne szczupielczki.“ — Czekaj Matuchno, za chleba, za mała godzinę, ino się spaszę do morza, ulowię węgora“. Czyni to Dziecio, a jaki wódziem z połowem: Anieli ogień skłádli, obiad gotowali. Stał im się ogień lodowy, a płomień wiatrowy: stał im się siolce leżozowy, obrus drelichowoy“. Dziwi się matka: — „Jakby to, Synu, mogło być, żebyś Ty miał rybki łowić? Jeszcze nie wyszła godzina, jakem Cie, Synu, spowiała? — A ty Matuchno nie wierzysz, żeby Ja był Syn Bóży? Stworzylem żydów, tatarów i was chreścijanów, stworzylem płaćtwo, robactwo, ludzimu na hogactwo; stworzylem kanie i woly, ludzimu to do roli; stworzylem łusiny, kamienie, ludzimu zbawienie; stworzylem wszystkie dzołek, ludzimu na pólztek“.

Wiele oryginalnem są kolendy Kaszubów i Kurpiów mazowieckich. Pierwsi zapiewający Jezusa: „Gdybyś na Kaszubał był urodzony, nie w sianoćku byłbyś złozony. Dalbym Ci sianoćki i pod Cie pierzianek, par poduszeczek, piernal jak puszek“. Odzież miałby Pan „nielańdajacy; z siewym barankiem, czapkę bogatą, sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, a pas choć z siebie dalbym dii Góbie.

Boleskieś miabły futrem podszyci, pętkie u niem z tasiemką litą; czerwone bućki, pod nimi gódzienki“. — Na śniadanie: — miabły by przysmażanie, z maśdem bulkoćką, miodu skłaneczka“. Na obiad: kasele „germianem, rosolom tółym tuisto podłana, z soperem gęsinie, ze soperką przynę, z imbiem kani, jajeczniczką z tószą kielbaską, piwa Tucholskiego albo Gószkieckiego poszy“. Nawieczę: „Z naleśnikami byłby ksiżki wraz z pierogami, gruch ze słonina, rzepa z baranina,

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety
spisany przez nią samą.

(Przekład z włoskiego)

Bianka Capello*)

Najpiękniejsza kobieta na świecie! Śmiały i niezwykły wykrzyk, tem śmielszy laty. Mimo to musimy uwierzyć, powiadać wykrzyk ten wydały usta nie popoślitego śmiećdzielnika, lecz dwu gniuszow nieśmiertelnych: Tycyana Vecellio z Torkwata Tasso, oni to powiłał Bięnos, jako kobietę najpiękniejszą pod słońcem.

Tycyan uwiecznił jej boksie kształty ciała swoim pędzlem, Tasso zaś jej niezmiernie wdzięk rozchwalił i uniesmiertelniał w swych wspaniałych sonetach. Musimy ugiąć się wobec sądu ówczesnego Paryża.

Współczesnie żyjący z Bianką Capello, Copino Bartolo, określa jej postać temi słowy:

„Wielka księżna Toskańska była wyniosłego wzrostu, smukła jak pnia, jej ramiona i biust, wycznie odsłonięty, przed-

stawiał się w pelnży, niby rylcem rzeźbiarstwa u czczonej formie. Wszystkie w niej odznaczało się nadzwyczajną harmonią; głowa pochylała się jak kwiat lotosu na marmuruowej szyi; uroczą linia jej bioder, giętka kibić, zachwycały wzrok; nogi smukłe, drobne, śnieżno białe zdąły się być ułożone ze słonowej kódy.“

Tycyan nigdy nie odmawiał piękniejszego ciała; biust rysował się jak różowej barwy półkula, ramiona były za krągłone i miały na sobie dołki, z których bieżek miłośni wypuszczal swe strzaly.

Pewien rzeźbiarz, który ją modelował, twierdził: „Całe ciało Bianki przedstawia wzorową harmonię, istnia postać starożytniej Wenery!“

Miała rysy kamey podziwianej niegdyś przez najznakomitszych mistrzów pędzla i dłuta.

Nos był foremny, poćagiły, nieco wzniesiony do góry i tworzył równą liniaz z szerokim czołem, nozdrza nieraz grząca jak listki lotosu, zdradzając grząca jak lawa krew i zmysły ogniste.

Barwa włosów, ułożonych w wielki wieńiec na głowie, złotawa, podobna do wiązki promieni słonecznych; tak je uniesmiertelnia pędzel Tycyana, Palma Vecchio i Pawła Veronese.

Jej oczy wielkie, płonące jak słońce południa, isniły polskiem miękiego brunzowozłotawego atfusu. Ociełłań, która

ciągnęła niebezpieczną w nią zapatrzonność... Kłótkowitk wpatrzył się w to płonące, głębokie jak wieczność, oczy, nie mógł ich zapomnieć; wabiły go przez całe życie czarem nieznanym.

Przysłaniały je długie miękkie rzęsy, lagodzące ogień spojrzenia.

Ust purpurowe korale zdradzały tajemne żwry, przebiła ją w nich jakby tęsknota kwiatu spragnionego wody, drgały pozależaniem namięgłych, przejmujących szpalem pocalunków.

Płynęła od niej, miodu Bartolo, woń czarowna, odurzająca, ogień doprowadzający zmysły nasze do stanu wewnętrzznego pożaru; — każdy przeczuwał, że w objęciach tej cudnej kobiety, tej najpiękniejszej pod słońcem istoty, pod wrażeniem jej pocalunków, doznabył niebiańskich rozkoszy, o jakiej najubojniejsza fantazyja nie zdolna opowiedzieć.

Jak prawdziwie niebiańska była jej piękność, tak godnem zachwytu i uroków było jej życie. Nie spłygnęło ono jak romans zwykły, ale jako istotna tragedia miłości.

Jak Tycyan w obrazie, a Tasso w sonetach, tak Copino Bartollo piórem opowiedział jej życie, tak też ono brzmi w jej pamiętniku. Napisany został w r. 1585 a w r. 1680 złożono go w tajemnej skrytce Biblioteki w Pałacu Capello w Wenecyi.

*) Wielka księżna Toskańska (z archiwum Medyceuszów).

Kufry, Torby, Necessy, Plaidy, **Zdzisław Zdanowicz** w Krakowie, Hotel Saski. Obuwie dam. i męsk., Parasole **poleca**

plaszki pieczone: kurapateweczki, gołąbki, jarząbki*.

Kurpiaki nie dalyby się zakasować; „U nas, w ostrołęcekim, na puszczy — starowie — nie byłbyś się rodził w takowym ubóstwie. Mamy tu izb wle i ciepłe podłogi. Choć nam barci, oraz drzewa zabraniają, usdy i siekiery w lasach zabierają, jednak byłymy byli choć w noży zwolnić suche drzewka dla Ciebie. Małybyś buraczki i kapuste, Panie, z tuszą wiewiórzyną zawsze na śniadanie, mleko z jagłkami, chlebek z okładkami i miodu flaszeczkami. A na obiaduśwa skwarłoców masłady, i kaszę gryzając tusło nakrasli. Naję, kurapatę choć półow nicławty byłby, Panie dla Ciebie!”.

Z naszych i obcych wigilijnych obyczajów.

Uczta wigilijna stanowi zabytok uczt religijnych, zwanych „agape.” W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, uczestniczyli w nich ludzie wszelkich stanów, pod przewodnictwem duchownych, na znak wspólnej miłości braterskiej.

Uczta wigilijna rozpoczynamy z braskiem pierwszej gwiazdy. We wszech naszych do chaty włościanina najstarszego wiekiem schodzą się wszyscy członkowie rodziny, czeladź, zaproszeni przyjaciele; gospodni z każdym lamie się opłakiwać, życząc: „Dosiego roku!” Oby życie trwało długo, w czestwem zdrowiu, spólnej miłości, obfitości wielkiej i wzajemnej pomocy*.

Znaczenie „Dosiego roku” nie jest należyte wyjaśnienie. Łepkowski, jako źródło wskazuje wyraz „dodək i dodka,” określające u wielkopolan ludzi szdzyliwy; Wójcicki i Gołebuski widzą w tem określeniu imię sędziwy Doroty (zdrobniale „Dosi”), która przed wiekami mieszkała w Krakowskim; Lінде łomazy: do „siego” roku.

Wigilijna ucztę tak opisują: Uczta spływa się przy stole, zasłanym śniegiem i przykrytym obrusem. W rogach izby stoją snopy żyta. Wiecezra, wględnie do zamienności, składa się z 3 do 11 dan. Muszą ligorować koniecznie: polowka z maku, groch polny, kapusta, grzyby suszone, kluski z makiem, kasza ja-

glana, gruski i jabłka suszone — wszystko smażone w oleju.

Młodzi, w czasie uczy, wyciągają z pod obrusa lub ze snopów zdźbla słomy, siano, lub kłosy i z nich o przyszłym losie wróżd. To znów ciskają groch o ścianę, co ma zabezpieczyć inwentarz od wilków. Po wiecezry gospodyn i dziewczęciatni przystają choinkę w orzechy, jabłka i gruski, tak przystojny „sad” zawierający u sultu. Garsci żyta ze snopów, w izbie ustawionych zakupia między zboże zasiane, by lepiej rozdziło. Gospodar, po wiecezry, nakłada każdej potrawy łyżkę do faski, dodaje sładziwa, opłatek, to wszystko miesza z śniegiem z pod obrusa, z sieczką i zanosi bydhu: „Niech i ono wigilii posmakuje.”

Z obory, wzięwszy kulkę i powróciła słomy, w izbie umieszczoną, idzie do sadu, obwija powróciłni drzewa, a uderzając w nie kulka, zaleca im, aby plonowały. Uduje się potem do pszczy, budzi je, oznajmia o narodzeniu Zwiastela. Wreszcie rozsypany przed chatą śniegiem dla głośniego plectwa, wraca do izby. Kidy gospodar stara się mieć przy stole wigilijny wniebogiej, jeśli gościa takiego nie znajdzie, przygotowuje dla niego nakrycie, a gospodyn jalmużną z zapasów spiżarnianych.

W wiekach średnich, uczy wigilijne często zmieniali się na orgie szalone. Karol VI, monarcha Francji, wyprawił w 1392 r. banki szaleństwo w pałacu królowej Elżbiety. W czasie owego „Revelion” goście popzebierani byli za smoki i inne zwiastwa fantastyczne, a zabawy krowal blażen malowany w koronie, obwieszonyje drzewczkami. Obecnie Francuzi po nohobieżności odwieczają się wniebogiej, lecz wiewięzst wradnie nie świętują. W wiekach kościelnych urodzone są zlobki.

We Włoszech święto Bożego Narodzenia zowią „Natale”; domy przystająja w zieleni, w każdym urządząj zlobek, obok którego rodzice umieszczają podnieki dla dziecya. Obiad święteczny musi się składać, między innymi z „risotto” (miesz z rybem i safranem), a dor z pierielkow. Dzień święteczny kończy się deklamacyą, śpiewem dziatwy i tomblu.

W Hiszpanji święto Bożego Narodzenia spędzają na modlitwie, wiecezorem zaś udają się do teatru, lub na walkę byków do cyrku.

W Holandji świętują tylko młodzież i wiewięzniecy.

Niemcy „Christtag” obchodzą uroczyście; w każdym domu plonie choinka, podarki otrzymanij młodzi i starzy, dla ubogich gminy wydają uczy, złożone z kiełbasy z grochem, wędlin, ciasta i piwa.

W Skandynawii podczas wigilii śpiewają chórem pieśni dawne, opowiadają legendy, a po uczcie urządząj wyścigi na sanekach.

Grecy w święta Bożego Narodzenia raczą się „glicionem” i urządząj przyjaciolom seradny.

W Anglii obchodzą święta te niezmiernie uroczyście. Po rosłbefach i puddingu, w którym znajdują się monety srebrne, złote i na pastek, wszyscy uczestnicy wiecezry zgrupowadają się przy bogato przystrojonym drzewku. W kuchni zawierają u sultu galęnie jemioły i melozynj zawierają u sultu galęnie jemioły pod galęzią musi się zgodzić na pocelnicę. Komu się dostanie pudding z monetą złotą, tego czeka ślub w karnawale bieżącym; monety srebrna odracza ślub na lat kilka, a narzastek — na zawsze*.

Zwycej obdarzania dziatwy w Boże Narodzenie przyszedł od Niemców. Najgłówniejszą rozkoszą maleństw są zabawki. Zabawki zmi zły starożytni i wyrabiano je z brzozy lub giiny palonej; najpowszedniejszą z zabawek była lalka, którą znajdują w grobowcach staroegipskich, przy mumiach dzieci.

W Indjach dzieci hawily się lalkami z kocci słoniewej, w Grecji starożytnej i Rzymie lalki były wyrobem artystycznym. W Nomsberdzie przed 40 laty, przy zrywaniu starych bruków, znaleziono mnóstwo lalek giinianych, pochodzących z XIV, stulecia, wyobrażających przeważnie rycerzy w pancerzach.

W wiekach średnich zabawki nie były wykwinnte, dla dzieci rodzin mniej zamożnych wystarczały grecholki i lalki z giiny, zwierzęta z tegoż materiału lub z drzewa, wszystkie jaskrawo pomalowane.

Dla królewiat, książek i dzieci senatorów przygotowawali zabawki specyjalni artyści; wyobrażaly one turnieje, łowy, palace, zamki itp. Bogaci mieszczanie kierowali się względami praktycznymi; starali się zapomocia zabawek kształcić anak artystyczny w dziecku, przyswajając je do czystości, porządku. Dostawali tedy ich dzieci domki z całym urządzeniem,

Oto jrgo Ir śc:

Rodział pierwszy.

„Dawna legenda, obiegająca między mieszkańcami Wenecyi, podaje, że Wenera, bogini piękności, zrodzona z piany morskiej wypłynęła z morza Adryatyckiego w lem miejscu, w którym podróżny z Akwilei, oddany całkowicie kultowi Afrodyty, zbudował później miasto i nazwał Wenery, nazwał Wenecyą.

Przez wdzięczność, tak głosi dalej ta legenda, bogini nadała córkom Wenecyi niezwykłą piękność ciała i włosów, skutkiem czego imie kobiecy reszty Włoch pozostały w cieniu.

Kto zna tę legendę, nie będzie się dziwił, że i ja, jako weneccyanka byłam piękna.

Pochodzę z rodziny Capello, który to ród istniał już w czasie, gdy Romulus i Remus byli książkami ludu i panowanie swoje ugruntowali na pewnych podstawkach.

Jeden z moich przodków posubił weneccyankę i przeniósł się z nią do Rzymu, więc skoro lud naszego miasta ujrzy dziewiętny uroczego ciała z pięknymi złotawej barwy włosami, woła zachwycony:

Che Capello! Jakież cudowne włosy! Matłonek jej był światowcem. Przy-

bywzy z powrotem do Wene yj, zmił ni największe swoje na Capello, aby przez pamięć tryumfu tej piękności, należącej do naszego rodu i cały ród tytułował się tem samem imieniem.

Capello byli patrycyuszami, mężami stanu i dożami Wenecyi, mój ojciec zaś Signor Bartolomeo należał do Rady Driestyczej.

Moi rodzice mieszkali przy Via maggio, w pałacu, który z przepychem był urządzeniem.

Urodziłem się w r. 1554 i miałam jedynego tylko brata Vittore. Skoro dożył do 8 roku, umarła moja dobra, serdeczna matka, dama z rodu znakomitego Grilli. Od tego czasu rozpoczęło się dla mnie życie osamotnione, monotonne, trudne do zniesienia.

Mój ojciec całą miłość przeniósł na mego brata Vittore, gniewał się bowiem że moja matka uczyniła mi swoją spadkobierczynią całego majątku, wynoszącego około 50 tysięcy dukatów; obawiał się on, że skutkiem mojego wyjścia za mąż, skarb stanowiący świetność naszego domu i rodu, zostanie straconym dla Capello.

Towarzystwo moje stanowiła siostra moja matki, ciotka Teresina Grilli i Cattina, młoda, gadaliwa głuźca, która mi uwielbiała i gotowa była zaofiarować się dla mnie, gdy tylko zajdzie konieczność.

Mnóstwo gości bywało w naszym pałacu, których ja tylko mogłam widzieć, gdy wracała z wiecezki na na kanale; jednem słowem byłam skazana kryć się z Cattina w swoim pokoju. Jednego dnia śpiewałam przy otwartym oknie pieśń, której nauczyła mnie Cattina, jako nadzwyczaj popularną między ludem. Usłyszal to Tycjan Vecelio i wbiegłszy do mego pokoju, zawołał:

Stanko, masz głos brzmiający jak srebro. Powiem tożemu ojcu, aby przysłał dla ciebie nauczyciela śpiewu.

Tak się też stało, Signor Curdato, znakomity mistrz muzyki uczył mnie śpiewać i grać na lutni.

W r. 1556. przybył do naszego miasta — miałam wówczas lat 12, — Pietro Valeriano Bolcondo, tajny sekretarz obu książek Medyceuszów. Urzędził on szkołę dla młodzieży patrycyuszów Wenecyi i uczył w niej języków klasycznych.

Tycjan, który mojemu ojcu oddawna przekonywał o potrzebie nauki dla mnie, doprowadził do tego, że zostałam uczennicą owej szkoły. Siedziałam między młodemi mężczyznami w collegium i uczyłam się lepiej niż oni.

Podczas wykładów, zamiast w nauczyciela wpatrywały się we mnie, jak gdybym była książką, z której mądrość czerpali; temu też przypisać należy, że czynili mnie postępy w nauce.



„WIERNĄ STRAZĄ” (Patrz „Ze święta”, Kronika ilustr., „Tragedyę myśliwską”).

nader starannie odtworzone. Były to wielce kosztowne bawidła.

Norymberga od wieków celowała wyrobem zabawek. Przemysłowcy ówczesni traktowali wyrób zabawek jako gałąź sztuk pięknych, ziemielnik musiał naprzód dać fabrykantowi model zabawki. Z czasem niemiecki wyrób zeszedł na tandetę, która od dziesiątek lat zalewa nas.

Z współczesnej poezji.

Obłoki srebrno-modre,
Obłoki jasno-żółte,
Po nich się mknijcie tony
I cicho niedale do niej
Mój ból, moją tęsknotę,
Obłoki złote...

Obłoki złoteżółte,
Obłoki śnieżno-białe,
Powiedzcie jej, że złe mi

Somemu na tej ziemi,
Ze znikło szczęście całe,
Obłoki białe...

Fruwają cicho białe, srebrniące płatki,
Świecące gwiazdy, pyłki i nikle kryształy
Leżą cicho... upadły... na powierzchni gładkiej
Leżącchno się w gobelin układają białe...

Fruwają kwiaty, lilijj uskrzydłonych peki,
Srebrne ziarn, paciorki z aniołów różana.
Fruwają bezdrożne, w rytm się płaczą anieki,
W rytm cichy białechny, niebiańskiego tuba.
Zygmunt Różycy.

Czem się trudnią mieszkańcy Galicji?

Ogromnie pouczającymi i wynownemi są obliczenia statystyczne, dokonane na podstawie spisu ludności w Galicji roku 1900 przez krajowe biuro statystyczne, a dotyczące ugrupowania się zawodów w naszym kraju. Z zestawionych przez to biuro tablic statystycznych wymieniamy kilka charakterystycznych cyfr, które jasrawe rzucają światło na stosunki społeczne i ekonomiczne w naszym kraju. Oto w kraju naszym na 7,315,939 ogółu ludności jest osób „zawodowo czynnych” 3,973.885.

Z tych trzech milionów i dziewięciu stu tysięcy ludności pracuje: na roli 3,226.613; jest zarobnikami o zmiennym zajęciu 47.149; trudni się szewstwem 25.246; handlem towarów mieszanych 19.395; handlem artykułów spożywczych i napojów (z wyjątkiem szynkarzy i przem. gospodniego) 19.351; pracuje w zawodzie pedagogicznym 18.893; trudni się krawiectwem 18.730; pracuje na kolejach 17.257; pracuje w przemyśle gospodnio-szynkarskim 16.517; armia czynna w kraju wynosi 70.865.

Z podanych tu cyfr można obliczyć, że z ogółu ludności, zawodowo czynnej* przedstawiają pracujący na roli aż 81,5 proc. Jak niesosunkowe w ugrupowaniu się zawodów są cyfry inne, to wykazuje nam obliczenie, że wszystkie grupy zawodów przemysłowych przedstawiają się

Po kilku latach mówiłam płynnie językiem Homera, Virgiliusza i komponowałam lacińskie sonety, które nie tylko były chwalone przez nauczyciela ale nawet wyrobiły mi w mieście nazwę: „poetki z Bobej Łaski”.

Wiele z tych poetycznych prac wysłano do Francji, do Paryża, do Katarzyny de Medicis.

Studia te wszakże nie wpłynęły na wygnanie z naszego pałacu nudów wyglądających z każdego kąta.

Większą część dnia przepędzałam na balkonie, z którego wpatrywałam się w kanał przed domem. Rzadko wtedy przesuwały się gondole, panowała cisza i smutek, w skutek czego miasto nasze zyskało sobie nazwę „Miasta melancholii”.

Jak każdy pałac w Wenecji tak i nasz, stał nad wodą, tylny front zaś wychodził na wąską uliczkę. W tej stronie i w dzień i w nocy panował daleko większy ruch. Przesuwali się to robotnicy, to przekupnie przebiegali. Sprawiało mi to daleko więcej przyjemności, wolałam też wyglądać z okna izby, w której mieszkała Catina.

Jednego dnia pod lukiem bramy naszego domu, ukazał się przystojny, bogato ubrany młodzieniec a kiedy na niego spojrzalam, zdjął kapelusz i pozdrowił mię ukłoniem bardzo uprzejmym.

Cattina stojąca za mną, dojrawszy jego

ukłon, rzekła:
— Jest to Signore Pietro Salviati, jedyny syn najbogatszego człowieka we Włoszech.

— Zkąd wiesz o tem?

— Gorgio, gondolier, mój narzeczonny, powiedział mi to, rzekła Cattina.

— Od tego czasu, ile razy wyjrzałem oknem, spotykały mi się ukłony i gorące spojrzenia owego młodzieńca, któremu, ponieważ widocznie należał do dobrego domu, odważniałam się ukłonić. Niedługo później spogladam na mnie blyszczącymi oczami i zdawał się cieszyć moim widokiem.

Dom, w którym, mieszkał, jak mi to pod sekretem doniosła Cattina, był urządzonej jak bank, do którego wchodziło i wychodziło wielu ludzi.

Miałam chęć spotkania się z tym młodzieńcem i rozmówienia się z nim, jego obecność bardzo mi była pożądana z powodu niustannie trapiących mię nudów.

Nudy, to bardzo niebezpieczny towarzysz młodej, pełnej życia dziewczyny, nieraz doprowadzają one nas do zapomnienia się. Czynią nam nieznosnym pobyt w pokoju, ciągną do okna, usposabiają do tworzenia nierozsądnych projektów, uczą niepotrzebnych marzeń i niejednokrotnie sprrowadzają niezczęście.

Doznałam też sama.

Jednego poranka, było to w dniu roz-

poczynającego się karnawału, wsiadłam z moją służącą do gondoli, aby pomykać do Luca, do samotnego klasztoru zakonnice S-tej Klary, znajdującego się na Lido. Te samotnice, były jedynymi kobietami, z którymi utrzymywałam towarzyski stosunek.

Gondolier Gorgio, który zawsze pilnował czysto, nie czekał teraz na mnie, co mi oburzyło, bo mi zawsze dopomagał do wejścia do gondoli. Stał on zwrócony do przodu gondoli i niezdawał się zwracać uwagę, że jego pani chciała wejść na statek. Dopiero głos Cattiny przywołał go do porządku. Pochwycił za wiosło i odbił od brzozy, nieobejrzawszy się, zaczął tylko szybko płynąć.

Spogladalam przed siebie ze smutkiem, zapadłam w marzenie, w sen, tak że o wszystkim zapomniałam, co mię otaczało.

Pietro Salviati... Właśnie o nim myślałam.

Karnawał, podczas którego w masce i czararnym okryciu można spacerować po ulicy i wejść do każdego domu, jest jedyną chwilą ułatwiająca widzenie się zakochanych. Salviati zatem miał otwartą drogę spotkania się ze mną? Próżna nadzieja! Ojciec mój nigdyby mi nie pozwolił brać udziału w karnawale. Wczoraj wieczorem rzekł:

C. d. n.

jako 5-7 proc., zaś handlowych jako 3 proc., razem tedy handel wraz z przemysłem zatrudniają zaledwo 8-7 procent ogółu zawodowo pracującej ludności w kraju. Również wszystkie zawody o pracy umysłowej i zawody służby publicznej reprezentują mały procent 3-4 proc. „zawodowo czynnej” ludności w Galicji, zaś zarobniczo o zajęciu niestałym i zmieniam przedstawiają 15 procent.

Wobec tej statystyki wprost pojąć nie można, dlaczego nasi stańcyzy tak obawiają się reformy wyborczej. Toż nie ulęga kwestyi, że większość posłów w Galicji wybieraną będzie przez włościan, którzy są i religijni i (w gruncie rzeczy) konserwatywni.

No tak, ale włościanie nie będą wybierali panów krakowskich, i stąd ta kampania stańcyżków przeciw reformie wyborczej.



STRASZNA ZBRODNIA KLUSOWNIKÓW. (Patrz ze swiata kron. ilustr. „Tragedye mysliwskie")

Jak Stańcyzy umierają!

(Kilka obrazków z parlamentu).

Z *Wiednia* piszą nam:

Pewnego dnia podczas świeżo minionej sesyi siedział w bufecie restauracyjnym przy kawie poobiedniej ks. Pastor. Kawę wonną i słodką od czasu do czasu pil po liżeczce, w przerwach mocnem cygaro-kiem się zaciągał i patrzył na błękitne kółeczka dymu, rozmyślał. Miał do myślenia sporo, reforma wyborcza, kwasy w Kole, zmieniony, nagłe stosunek większości Koła dla rządu, wszystko to ru- chliwemu pralatołwi, będącemu członkiem komisji parlamentarnej, dawało aż nadto wiele materiału do rozmyślań.

W tem z młyszyn, niż zazwyczaj, ukłono- ni i z młyszyn niż w poprzednich miesią- czech, uśmiechem przysiadł się do ks. Pastora sam br. Gautsch we własnej osobie.

O czem ekscelencya z pralatem mówili ze sobą, nikt nie wie. Rozmowa trwała czas dłuższy. Reszka kawy czarnej wystyla i cygaro zagasło. To rozmowę prezesa gabinetu obserwowało gono posłów polskich, siedzących przy innym stole. Byli to posłowie, należący przeważnie do obozu krakowskiego, zwanego popularnie Stańcyżkowskim. Na ich mimach znać było niezadowolenie. Ostatnimi czasy gniewają się oni bardzo na br. Gautscha, ale równocześnie zadróżd ich wzbiera, gdy przez ministrów rozmawia nie z nimi, lecz z posłami, należącymi do innej frakcyi Koła Polskiego.

Br. Gautsch, a mianowicie ścisnąwszy dłoń ks. pralata, metrowej długości krokami wysunął się z bufetu na korytarz. Ks. Pastor machinalnie zacerpnął liżeczka kawy! zimna już była i niesmaczna. W tem zatrzymało się obok niego całe towarzystwo posłów-kolegów, które poprzednio przy ubocznym stole siedziło rozmowe z br. Gautschem. Na front wysunął się ekscelencya Jędrzejowicz, bardzo ciepło poepny, niż zazwyczaj.

— Proszę ks. pralata, — pytał słodkawa — czy ksiądz może zostać ministrem? — W żywych oczach ks. Pastora zamigotał błysk gniewu. Ale trwało to chwila; na okrągłej, wygolonej twarzy wnet ani znać było, że rozumiał właściwy cel pytania.

— To zależy — rzekł głosem spokojnym — jakim ministrem. Takim bowiem jakim bywali niektórzy ministrowie dla Galicji, ksiądz być nie może.

Tym razem płomienie błysnęły w czar- nych zrenicach eks-ministra galicyjskiego. Odszedł szybko, a za nim podągnęli kole- dzcy, uśmiechając się złośliwie i trącając się znacząco lokami.

To zdarzenie autentyczne lepiej, niż inne, maluje dzisiejsze stosunki w Kole Polskiem. Gniew konserwatystów jest nies- lychany, gniew na rząd w pierwszej linii, a w drugiej linii na tych kolegów, którzy zaznaczają, że reformy wyborczej niepo- dobną obalić, lepiej zatem przystosowa- ją do celów narodowych. Gniew konser- watystów podolskich nie ma przecież tytu cech osobistych, jak gniew Stańcy- żów. Na Rusi po zaprowadzeniu gło- sowania powszechnego mniejszości polskie będą musiały staczać ciężkie walki, by zdobyć należną sobie reprezentacyę pa- rlamentarną. Posłowie konserwatywni z Podola galicyjskiego w opozie przeciwko reformie wyborczej nie idą zresztą tak daleko, jak posłowie stańcyżkowscy. Ży- wia nadzieję, i żywią szczerze, że dzięki solidarności, a dzięki pracy u podsta- w, dzięki wyłączonej energii mas, inteligencyi i pracy, żywił polski w Galicji wscho- dniej sprostano nowym zadaniom polity- cznym, odrodził się, nabierze nowego hartu.

Małodusznych, bo samolubnym jest opór kotery stańcyżkowskiej przeciwko reformie wyborczej. Ci ludzie widzą, że ani jeden z nich nie wróci do Izby po- lskiej. Są tak niepopularni w kraju i tak gruntownie zapracowali na ową nie- popularność, że ani oni, ani ich towa- rzysze polityczni nie mogą marzyć o po- zyskaniu mas wyborczych. Drżają oni sami widzą, że są tylko koterya, ale nie są stroniectwem. Dawniej niedbali o to. Ich zdaniem wystarczyło zawsze i wszę- dzie iść z rządem, nigdy rządowi nie ro- bić trudności, każdemu ministrowi schle- biąc, wszelki zamiar choćby najłżejszej opozycyi u innych kolegów w Kole ogła- szając za warcholstwo, pozbawione wszelkiego rozumu politycznego. Ta metoda — sędzieli najlepiej zabezpieczy ich od star- nienia o zaufanie obywateli. Nazywali swą metodę polityką realną a nawet ma- droszą stanu.

W tem nagle mądrość stanu djabli wzięli! Br. Gautsch zapowiedział gło- sowanie powszechne, nie oglądając się, jaki los spotka Stańcyżków. To też po raz pierwsze od czasu, jak koterya Stańcy- żowska istnieje, chwycyli się oni opozycyi przeciwko rządowi. Rzecz prosta, jak wszy- scy renegacy, przesadzają. Cóż bowiem może być śmieszniejszego, niż Stańcy- żów krakowski w roli opozycjonisty przeciwko rządowi centralnemu! Stańcyżów krakow-

ski, wrodzony przyjaciel (inni mówią: lo- kaj) każdego rządu, nagle musi robić temu rządowi przykrości i stawiać mu przeszkody na każdym kroku. Czyż to będzie szczere i naturalne? Czyż potrafi on opowiadać rzeczowo, tak, aby nie wyglądała z pod tej opozycyi złość oso- bista? Nie i jeszcze raz nie! Pan Bobrzyński albo pan Piotr Górski jako opozycjo- niści są poprostu śmieszni.

Pana Piotra Górskiego zresztą zabija tkliwica w nim żądza reklamy. Ten człowiek, który jeszcze dr. Koerberowi wy- świadał przysługi bardzo daleko idące, dzisiaj ma pretensye do całego świata, ażeby na serwo widziano w nim nieustra- żonego opozycjonistę, obrońcę praw pa- rlamentu wobec biurokracyi, polityka, dla którego jedynym drogowskazem jest wy- łącznie interes całego narodu. Nie pomog- ło przecież panu Piotrowi Górskiemu ru- zanie gromów u biurokratów wiedeń- skich; nie pomogło, że sam przeczytał stenogram swej mowy, przeznaczonej dla protokołu, i zachycony swą oracyą wsa- dził w łapę stenografowi sowity duser; nie pomogło, że lilia galicyjska c. k. Biura Korespondencyjnego, w dawniejszych cza- sach tak nie laskawa na mowy, nawet lekko opozycyjne, członków Koła Polskie- go, tym razem uczesała przemówienie pana Piotra Górskiego w bardzo obszern- nem streszczeniu! Pan Piotr Górski wraz z całą swoją opozycją będzie zawsze fi- gura operetkowa, Stańcyżcy za swoją opo- zycją będą figurami tragicomicznymi.

O! na przykład, ekscelencya Michał Bo- brzyński. Poprzez nieosobienie lodowatego chłodu, nieprzystępnego, wyniosło- ści, od dnia 28 listopada tracił co raz to widoczniej panowanie nad swymi nerwa- mi. Znać było, że reforma wyborcza po- pułta wszystkie rachuby osobiste i plany koteryjne krakowskiej ekscelencyi. Już nie zostanie ministrem, a nawet co gorsza i on i jego towarzysze za kilka miesięcy znikną bez śladu, z ławk Izby poselskiej. Z utratą mandatów w parlamencie pójdzie co raz to szybciej utrata wpływów w kra- ju. Zjawia się nowi posłowie. Rząd będzie się liczył z tymi nowymi posłami. Za lat kilkanaście z koteryi Stańcyżkowskiej pozostanie ruina.

Chodził tedy ekscelencya Bobrzyński gniewnie po korytarzach, przekonując ka- żdego, kto chciał lub nie chciał słuchać, że powszechne głosowanie, a zwłaszcza rów- ne, bezpodstępne będzie największą dla Polaków klęską. I w zapalczywości, zde- nerwowany, rozstrojony, niepodobny do dawnego zimnego, jak lód Bobrzyńskiego, nie widział autor teoryi, że każda wła- dzę należy szanować, — nie widział tych

WIECZYK STANISŁAW dawniej F. WOJTYCH, fabryka pieczęzi kauczukowych założona w roku 1879, dostawca dla c. k. urzędów, gmin i instytucyj, Sukienice 10, od strony kościoła N. P. M.

na polity ironicznych, na polity litościwych spojrzeń, jakimi coraz częściej go obtrącają.

Zuchwali w szczególności, stańczycy krakowscy, w dniach niedoli nie umieją uśmiechnąć się godnie. Dziś już można się przekonać lepiej, niż kiedykolwiek przedtem, że była to i jest kotlety ludzi matych.

Wiedź. Dobroduszny obserwator.

Akcyja nauczycielstwa ludowego.

(*Rozgoryczenie wśród nauczycielstwa. — „Ankieta” w dniu 28 grudnia w Krakowie. — Co mówił radca Nowak? — Rozmowa z p. S.*)

Uchwała sejmu, odrzucająca sprawę regulacji plac nauczycielskich do r. 1911. a przynajmniej (zonalnym) nauczycielom jednorazowo nie wielki zasilek, wywołała w kręgach nauczycielstwa ogromne rozgoryczenie. Ogół nauczycielstwa, niezadowolony zbył ogólnie i nikłą akcyją Tow. Pedagogicznego, od kilku lat rozmyśla o *swobodnej organizacji*, którą miał należeć się na polu społecznym i politycznym i żądania nauczycieli mogłaby skutecznie poprzeć, ewentualnie przeformować. Nauczyciele stanowczo dzisiaj utracili wiarę w żywiłość sejmu, i *z własnym siłami* chcą wywalczyć sobie poprawę swej ciężkiej doli.

Krakowski Tow. nauczycieli szkół ludowych¹⁾, otrzymało od wicem nauczycielstwa Galicyi zaledwie mandat do do podjęcia akcyi, w celu odpowiedzialnej organizacji. W tym celu wspomniane towarzystwo zwolno „ankietę” na 28 grudnia do Krakowa, w której ważną rolę odegrała delegacja nauczycielstwa wszyst-

kich powiatów. Ankieta ta zainicjowała następującymi sprawami:

- 1) Utworzeniem funduszu organizacyjnego;
- 2) włączeniem petycyi do rządu w sprawie plac nauczycielskich w Galicyi;
- 3) wysłaniem deputacyi nauczycielskiej do Troniu;
- 4) zwolnieniem generalnego wicem nauczycielskiego celami powzięcia oświatowych uchwał.

W rządzących sferach naszego kraju (które jednak w razie reformy wyborczej przesłana być rządzącemu!) akcyja nauczycielstwa budzi niezadowolnienie. Wszyscy przyjaciele szkolnictwa wita ją jednak te akcyje z sympatją, bo postulują nauczycieli są słuszne, a sprawa szkolnictwa jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw w Galicyi.

W obecnej chwili akcyja nauczycieli nie ma jeszcze ścisłego programu; więc poufny nadać ma jej dopiero dyrektywy. Zawsze żywo zajmując się sprawami nauczycieli, redakcja nasza wysłała kilku współpracowników, którzy zasięgnęli opinii przywódców nauczycielstwa. Poniżej zamieszczamy kilka *interesujących*.

Rozmowa z radcą St. Nowakiem, prezesem krak. Tow. nauczycieli lud.

— Sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa jest na lepszej drodze — mówił radca Nowak — gdyż nauczycielstwo ludowe zrezygnowało z liczenia na kogoś, zrezygnowało z poparcia posłów, a natomiast postawiono wola wystąpić do walki o własnych siłach, które mu da za wolność organizacyjną.

— Jaką program ma ta organizacja?

— Ścisłego programu jeszcze nie ma, gdyż dopiero wice poufny 28 b. m. wypowie się w tej sprawie i powoła konkretne uchwały. Tyle mogę tylko dodać, że cen-

trum naszej organizacji zawodowej będzie albo w Krakowie albo we Lwowie. Po wszystkich zaś powiatach powtorzone będą mniejsze okręgi, które skupią w sobie całe nauczycielstwo. Organizacja zawodowa, dopiero w związku, zaczyna jednak już imponować sferom rządzącym. No, i nie dziwne, bo przecież przeszło 10.000 nauczycieli ludowych połączonymi siłami może czegoś dokazać. Dziś już nauczyciel ludowy kędy, że żyje! To rzeczta znana sprawa. Nauczyciel, jakkolwiek żyjemy w państwie konstytucyjnym, jest wykluczony od udziału w życiu politycznym. Na to zgodzić się nie możemy i przez organizację — mówił z naciskiem radca Nowak — wszystko to się zmieni. Załadamy uregulowania plac naszych, zniszczenia podziału nauczycielstwa na klasy i żądamy reprezentanta w Sejmie. To są najważniejsze nasze postulaty.

— A jakie środki ma nauczycielstwo, aby przeprowadzić swoje żądania? — zauważył nasz współpracownik.

— Zaczniemy od zwykłych t. j. wysłaniem mprządki petycyę do rządu, aby wpłynął na uregulowanie plac naszych. Uregulowanie plac nauczycielstwa ludowego nastąpiło już we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, z wyjątkiem Galicyi. A potem, gdy petycya skończy się odniesie, wysłamy deputacyę do cesarza...

— Czy nauczycielstwo nie ma skuteczniejszych środków, n. p. strajk?

— Ostatnim środkiem, któryby nam pozostał, byłby rzeczywisty strajk, do którego jednak nie powinniśmy sflerzy rządzące dopuścić. Zeszła przeprowadzenie ogólnego strajku wymaga ludzi nie tylko zorganizowanych, ale także przez organizację *wytuczonych*. Wszystko to, com powiedział, omawiane będzie na poufnym wicem naszym, o którego uchwalenie przy pomocy dzienników zawiadomimy całe społeczeństwo.

(Głóg dalszy nastąpi).

Fotografie krakowskie

IX.

„Dawne dobre czasy”

(*Założona fantazja krakowska na temat przeszłości*).

W kawiarni Sautera w Krakowie w r. 1930 siedzieli dwaj osiwiali jegomości. Jeden z nich skinął na kelnera:

— Filizankę odzłostwionego wtryoleju!...

Jego sąsiad z uchem, przyłożonym do „Nowin Telegrafoskopowych” pociągał ze szklanki wodę, przepieloną bakteriami cholerycznymi, które dzięki wysoce posuniętej umiętności hartowania organizmów ludzkich za pomocą szczypt, utraciły wszelką szkodliwość.

Jegomość, raczy się wtryoleju, pociągnął sąsiada za rękaw.

— Ciekie czasy! — zauważył.

— Ów skinął głową.

— To prawda; za moich czasów młodociancy, mniej więcej w roku 1905, mieszkali w Krakowie, złożone z trzech pokoiów i kuchni, z jednym wejściem co prawda i z udogodnieniami wspólnymi, łatwo można było mieć za 1000 koron rocznie. Obecnie trzeba za to płacić 12 tysięcy koron.

— Albo dawne bułki? Duża kajzerka kosztowała tylko 4 halercze. Obecnie, wielka jak ziarno grochu, kosztuje 50 halerczy.

Czytelnik „Nowin” westchnął.

— Chociaż, biorąc z drugiej strony, bułeczka być sprawiedliwym, w owe czasy zarobki były znacznie mniejsze, niż teraz. Pamiętam, mój ojciec, buchalter, zarabiał 3.000 koron rocznie. Obecnie, jak panu wiadomo, najmaraziej przepisywacze w kancelarjach prywatnych otrzymują pensyi od 40.000—80.000 kor. To zupełnie co innego!

Jegomość, który sam wywołał rozmowę, ni stąd, ni zowąd zaczął pasiwosieć.

— Brednie pan płacisz! — krzyknął, trzęsąc się z pasyi. — Co mi z tego, że zarabiam zamiast trzech, aż czterdziestych tysięcy, jeżeli ja, moja żona i dzieci wciąż chodzimy głodni? Cóż zyskałem z podwyższenia mi płacy o trzydzieści siedem tysięcy koron, jeżeli za główkę kapusty muszę zapłacić 750 koron, za funt mięsa z wolu, zmarłego na uwidł starczy, 2.356 koron? Bywasz pan w Brazylji?

— Jedź tam mełstety omnibusem napowietrznym.

— I nocujesz pan w hotelach tamtejszych?

— Nocuję.

— Wiele pan placisz za skromny pokój brazylijski na dobę?

— Od 1500 do 3000 mil. rejsów.

— Wiele dajesz szlubię restauracyjnej na piwo i to codziennie?

— Stosując się do wskazówek Baderera, placę po 100 do 150 rejsów.

— Za kurs dorożki placisz?

— 400—500 mil. rejsów.

— Obiad kosztuje?

— 2500—4000 rejsów.

Starzec pogroził inter-kulorowi na nosie.

— Zapamiętaj sobie kochany panie, że nazwa jednostki monetarnej edwiskowski światłem imponować nie powinna.

Gdy jesiadze byłem ci, taki, mój dziad składał mi, że w czasach, gdy gulden składał się z 10 „sztokek”, obiad smaczny i zdrowy można było dostać u Wenra za 140 h., a w hotelu Pohlera za 2 korony.

Kto zarabiał wówczas 2000 k. rocznie, ten nie wypuszczał wykłaczki z ust, trzymal dwie szlubi, co trzech dziwał był w teatrze i nosił głowę do góry, albowiem ludziom plochym zamożność zysła głupie myśli.

Teraz żegnam pana. Idę po odbiór pensyi. Należy mi się za miesiąc 20000 k. Z tego musi się wydać: komorne (dwa pokoje i kuchnia) 18.000 k., dług w sklepieku wiktualnów 4000 k., lekcy muzyki Mimi 1500 k., szewcowi za parę butów 174 k., paczka tytoniu 150 k., stróżowi za zalegie 2 otwarcia bramy 120 kor.

— Ależ to panu nie wystarczy.

Starzec uśmiechnął się przez lzy.

— To cóż robię nieszczęśliwy? Straszne rzeczy! Wierzą mi, że gdy o tem pomyśle, to ogarnia mi chętką powiesznie się... Ale powrótnik za trzy lokcie szpagatu żąda zaraz 140 koron!

Vis-à-vis Teatru Miejskiego Specjalny bufet i restauracya L. Aksmann

Z Warszawy.

Z Warszawy piszą nam:

Reakcja znowu gorą! Gubernatorzy (czymś z Petersburga upoważnienie do rządzenia po dawnemu).

Jednocześnie ogłoszono komunikat w Petersburgu, obzerany komunikat urzędowy, skierowany przeciw ruchowi konstytucyjno-rewolucyjnemu. Z całą pewnością, włącznie w tych wypadkach, rozporządzenie mówi na wstępie, że władza, opierając się na manifestacie konstytucyjnego (sic) z 30 października, sądzi skutkiem tego (sic), że najlepszym środkiem do walki z występnyimi objawami propagandy rewolucyjnej będą środki, dane w tym celu przez prawo, które wraz z postanowieniami o wolności słowa, daje jednocześnie środki do ukrócenia tej wolności. Skutkiem tego ma być wydane osobne prawo, zabezpieczające w pierwszym stopniu prawidłową komunikację.

Jednocześnie nżnano za konieczne, wzmocnić działalność instytucji sądowych, w celu umożliwienia istotnego przyspieszenia nowo wydawanych praw co do nakładania kar na winnych na mocy wyroków sądowych. Gdyby jednak okazało się, że środki pomienione nie są w stanie przewać działalność rewolucjonistów, to bez wątpienia będzie nieodzownym zarządzenie środków zupełnej wyjątkowych przeciwko osobom, które w ciężkich chwilach życia narodu nie wyrzekają się swych występnych zamiarów*.

Sens moralny i ogólny:

Z powodu konstytucyj, która zasady wygłoszone zostały dnia 30 października, należy się uciesić do administracyjnych środków wyjątkowych*.

Podobnie czynicznej partdyi, zredagowanej wedle tradycyjnego stylu czynowego, nie zdarzyło nam się czytać w żadnych prawach państwowych.

Niewątpliwie znajduje się rząd w ciężkich opałach, ale dowiódł zarazem zupełnej swej bezsilności od początku trwania walki. Dziś zaś, po tylu naukach i doświadczeniach, nie zdobył się na inny pomysł, jak do zwrotu ku dawnemu systemowi w całej pełni.

Równocześnie z tem władza administracyjna u nas podnosi głowę. P. Postniew, starszy prezes izby sądowej warszawskiej, miał już przed kilku dniami przemowę do swych podwładnych w ten sens: „Najdłuższ gospada, arto u nas skóre budżet dawnyj pariodok* o czym o „z radością* wiadomiam, na mocy powyższych danych z Petersburga. Tego samego zdania są i ci z póród kół naukowo-sądowych, którzy, wierni tradycyi, sprzeciwiali się wszelkimi sposobami wszelkim niebezpiecznym nstępsiościom. Słowem w świecie czynowiczym czuć radość, wstąpił w nią dawny a dobry duch, umyśły zaś kożysane są znów jak najroczwiesznym nadziejami.

„Bund* zdołał wprowadzić w ostatnim czasie znaczną ilość brońi. „Bund* w odeszłej zapowiada zbieranie powstanie i usiłuje dowiedzieć jego konieczności.

Zupełnie pensye artystów rządowych teatrów warszawskich narszenie wypłacone zostały. „Kuryer Warszawski* tak opisuje wypłatę: Wycekiwano, występki, oplakiwane i odtyskane narszenie szerzej zjawy się dnia 18 bm. zadane pieniądze, należne pracownikom i artystom teatrów rządowych.

„Gazeta handlowa* zmienia od Nowego Roku swą nazwę na „Nową Ga-

zeta* i zamienia się w główny organ demokracji postepowej. Redakcyę obejmują pp. Al. Świętochowski, Jan Lorentowicz i St. Kempler. Do składu redakcyi wchodzi pomiędzy innymi: pp. Ehrenberg (!) i Nowaczyński.

Hakata pracuje!

„Dziennik poznański* publikuje łeine rozporządzenie jednego landrata na Śląsku górnym, wysłosowane do podwładnego mu wójta, a nakazujące mu urzędowo donieść natychmiast o każdym wypadku, w którym „zachodziłby o sronie polskiej na jakiejkolwiek podstawie oparta możliwość kupienia posiadłości niemieckiej w obrębie urzędowego obwodu Pańskiego“. Landrat grozi najsurowszem ukaraniem wójtowi, w razie zaniedbania tego „urzędowego“ obowiązku, mającego wynikać z przyszłej służbowej.

W Gliwicach toczył się przed kilka barńa proces przeciw odpowiedzialnemu reaktorowi „Głosu śląskiego* p. Rozanowiczowi. Prokuratora dopatrzyła się podburzająca do gwóltów w artykule p. t.: „Polska“, w wstępie: „My Polacy, czy na Śląsku, czy w Księstwie poznańskiej, czy w Prusach zachodnich, czy w Warszawie, czy w Galicyi mówimy po polsku i ojczystym naszym językiem jest język polski, dlatego tworzymy Polskę, t. zn. że społeczeństwo polskie pod względem narodowym tworzy jednolitą całość“.

Prokurator wniósł pół roku więzienia. Sąd skazał obwinionego na 3 miesiące więzienia.

Straszna zbrodnia w wagonie.

Z Berlina donoszą: Na terze kolei przy Marienthale znanego onegdaj ciała 17-letniej dziewczyny w strasznyj stanie. Nagi trup leżał niedaleko terenu dworcowego, a cześć mózgu i odzież znalezione w pewnem oddaleniu. W prawej piersi była głęboka rana. Widocznie zbrodniarz doposażył się gwałtu na dziewczynę, zamordował ją i wyrzucił z wagonu. Policya usilnie poszukuje zbrodniarza.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Tragedya myśliwskiej.

(Patrz ilustracyę na str. 4 i 5)
(Wierny stróż. Obrutna zbrodnia leśnych łodziak).

Wierności i przywiązanie psa do pana jest przysłowowa. Oświetlony fakcie niezwykłej wierności psa donoszą nam z Galicyi wchodniej. Leśniczy Jan Wawrzynowicz, w huculskiej wsi Barańcu u stoku Karpat miał psa „Serduszko“.

Obaj chodzili dzień w dzień po lasach i niwach, razem jedli, razem spali. Pan i stróż, pies tropił zwierzynę i ścisnął. Niedawno temu leśniczy chodząc po lesie, zahaczył kurkiem strzelby o gałąź, dubeltowa wypaliła, a leśniczy upadłszy w serce, padł nieprzytomny na ziemię i według orzeczenia lekarskiego musiał wrócić wyzionąj ducha. Trzy dni leżały zwłoki na śniegu, aż drwa pracownicy na drugim krańcu lasu, zważeni ustawicznie, żalosem wycien psa, znaleźli trupa leśniczego. Drwa opowiadali, że już od trzech dni słyszeli wycie, ale początkowo nie przykładali do tego żadnej wagi; wkońcu jednak wytrwałose psa sprowadziła ich na miejsce.

Biedne zwierze przez trzy dni nie odstępowało zwłok leśniczego, a gdy zobaczyło wreszcie nadchodząca pomoc, wyściezione głodem zlechno nieżywe u nóg swego pana.

W tych dniach dwaj leśni złodzieje dopuścili się we Francyi nadzwyczaj okrutnej zbrodni. Gdy leśny, który przypalał ich na gorącym uczynku, chciał ich mocno potrząsć zaresztować, złodzieje zmobilizowali go, a następnie tak silnie zbili go kołbą jego własnej strzelby, że nieszczęśliwy człowiek stracił przytomność.

Teraz zaczęli się złodzieje narządzać, co zrobić z nieprzytomnym, aby się go na zawsze pozbyć. Po pewnej chwili wpadli na diabelski pomysł. Niedaleko miejsca, na którym dopuścili się zbrodni, znaleźli złodzieje dżurę w ziemi. W przeciągu kilku minut złoceńcy rozszerzyli otwór dżury i siłą wyciężyli w nią głowę na doł ciało nieprzytomnego leśnego, a następnie w ten sposób zasypali ziemią górną część tułowia swojej ofiary, że ponad ziemię wysterczały tylko nogi. To nieludzkie okrucieństwo nie zadowoliło zwierzęcych instynktów zbrodniarzy. Obawiali się, że leśny po odzyskaniu przytomności mógłby się uwolnić i wydać ich nazwiska. Aby tej ewentualności zapobiedz, zbrodniarze wbiłi do ziemi śpiądrz między nogami swojej ofiary, a następnie szybko się oddaliłi pewni, że okrutna zbrodnia ujdzie im płazem.

Zona leśnego czekała naprótno na powrót męża. Zaniepokojena udała się do lasu, aby poszukać męża i przypadkiem znalazła na miejsce zbrodni. Oczom jej przedstawił się straszny widok. Gdy po chwili opamiętała się, natychmiast wydobyla męża z tej pułapki i poczęła go cucić. Gdyby kilka minut później przyszła, zastalaby już tylko zimne zwłoki. Leśny przewieziony do szpitala, odzyskał przytomność i wydał nazwiska zbrodniarzy, których natychmiast aresztowano.

Z KRAJU.

Nowy Targ, 20 grudnia. (Zabobony ludu wiejskiego). W Morawczyńcu, wsi pod Nowym Targiem, przyszedł do chalupy włościanina Garba, cygan Jan Majewski vel Pawłowski z pod Życowa. Garbowa doła własnie krowę w stajni, a wiedy cygan zbliżył się i poprosił o szklankę mleka; gdy mu ją jednak podano, dołkną zaledwie szklanki wargami, skrzywił się i cwiadził, że mleko jest złe i krowa pewnie wkrótce zdechnie. Równocześnie dał przestronny gospodarzom do zrozumienia, że potraliby grożące niebezpieczeństwo usunąć, ale do tego trzeba czarować. Gospodarze zaczęli go wiedy prosić, aby im krowę uratował i z całą gotowością wypełniał polecenia cygana, który odparował różne czary, a między innymi każał sobie znieść wszystkie pieniądze, które się w chalupie znajdowały. Po ukończeniu ceremonii uspokoił cygan gospodarza, że krowa będzie zdrowa i odziedzi, a wiedy postrożono brać stw koron. Na doniesienie poszkodowanego, aresztowała żandarmerya cygana, który 19 b. m. przez trybunał karny w Nowym Targu, skazany został na 7 miesięcy więzienia.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Na Gwiazdke wielki wybór cukrów, czekoladek bombonierek, pierników ozdoby na drzewko własnego wyrobu owoce marcepanowe

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO

Kraków,

Uluga 10. Filia: Floryańska 2 (Hotel Dreźnieński).



konkurs na wieży Eiffla.

W Paryżu, gdzie pomysłowi arcyinżynierowie sięgają do urządzania wszelkiego rodzaju konkursów, odbył się w tych dniach jeden z najoryginalniejszych, mianowicie konkurs *chodzenia po schodach*. Do walki o mistrzostwo stanęło 229 konkurentów. Idealnym płacem zapasów była naturalnie wieża Eiffla, o 729 schodach. Zwycięzca wobec tysięcy widzów mimo deszczu i silnej wichury, wspiął się na szczyt wieży w 3 minutach i 12 sekundach. Zwycięstwo zaważyła laureat swemu zatrudnieniu: jest bowiem *roznosicielem mleka*, który od rana do nocy „treduje” się po schodach, miał więc znakomitą sposobność do wywieńczenia się. Także drugi z kolei zwycięzca był roznosicielem mleka.

Zagadkowe samobójstwo porucznika we Lwowie.

Lwów. Wczoraj o godz. 5 po południu porucznik 15 pułku piechoty Józef Grubler zwałwał do swego mieszkania han-

diarza starżyny Abrahama Ungara. — Wkrótce wybiegi stamtąd przerażony handlarz, wołając, iż por. Grubler zastrzelił się. Ungara przytrzymała policja. Opowiada on, że oficer pokazał mu rewolwer, mówiąc, że go mu sprzeda. Gdy Ungar przerażony oświadczył, że nie handluje bronią, miał oficer powiedzieć, że mu pokaze jak się strzela, przyłożył lufę do piersi i zastrzelił się. Znając bliżej Grubler na twierdzą, iż był nerwowym, a w ostatnich dniach miał jakies bardzo przykre zajście.

Lwów. (Tel. pryw.) Sprawa tajemniczego wypadku zastrzelenia porucznika Grublera już jest wyjaśniona. Mianowicie kupeca K. zamieszkała obok Grublera zeznała, że Grubler przed śmiercią oświadczył jej, że jego zastrzelił Ungar przez nieostrożność, nie wiedzząc zapewne, że broń nabiła. Ungara uwieziono.

„Konfederaci Barscy”, dramat w dwóch aktach Adama Mickiewicza.

Wtorek.

Teatr miejski. O godzinie 3 popołudniu „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczny w 7 odsłonach A. Lasoty. Wieczór o godzinie 7-mej „Wesele”, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Środa.

Teatr miejski. „Belleem Polskie”, jasełka w 3 akt, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego.

Następny numer „Nowiny” wyjdzie we środę zrana o godzinie 9-tej. Numer ten wyjdzie w zwykłej objętości i kosztuje 3 centy.

Co słycać w mieście? Kraków. 23 grudnia.

KALNDARZYK.

Dziś w sobotę Wiktorji. — Jutro w niedzielę Adama. — Pojutrze w poniedziałek Boże Narodzenie. — We wtorek św. Szczepana.

Sobota.

Teatr miejski zamknięty.

Niedziela.

Teatr miejski. O godzinie 3-jej popołudniu „Ksiądz Marek”, poemat dramatyczny w 5 obrazach Juliusza Słowackiego (ceny znizone do połowy). Wieczór o godzinie 7 „Jęgotność Pan Rej w Babinie”, światek krotkolla w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

Poniedziałek.

Teatr miejski. O godz. 7 „Warszawianka”, pięść z r. 1831, napisał Stanisław Wyspiański.



Chowanie zwłok zamordowanych żydów w Odessie. (Według fotografii).

Nabożeństwa: 25 b. m. Msza św. Anielska o godzinie 12 w nocy: w kościele N. P. Maryi, OO. Dominikanów, u OO. Karmelitów na Piasku, u OO. Kapucynów, u św. Kazimierza Braci Mniejszych, w kościele Bożego Ciała i w wielu innych. W kościele Braci Mniejszych na Stradomiu o godz. 5 rano „Msza św. Anielska”. W kościele OO. Dominikanów, OO. Augustynów, u św. Florjana odpust bracki. W kościele OO. Dominikanów i we wszystkich kościołach parafialnych świateczny owes. W kościele Braci Mniejszych na Stradomiu odpust bracki.

26, 27 i 28 b. m. W kościele OO. Karmelitów na Piasku 40-godzinne nabożeństwo parafii św. Stefana; w dniu zaś 26 b. m. u dzielenie głogolawieństwa papieskiego z odpustem zupełnym po wotywie o godzinie 9.

27 b. m. Świateczny wina po kościołach. W kościele św. Jana Odpust zupełny i PP. Wyrytek nabożeństwo półdniove z wystawieniem N. Sakramentu, ku czci N. Serca Jezusowego.

Zabezpieczenie miasta Krakowa od powodzi. Prezydent miasta, który w powyższej sprawie w towarzystwie prof. Sikorskiego jechał w ubiegłym tygodniu do Wiednia, otrzymał z Wiednia telegraficzne zawiadomienie, iż sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi postąpiła znaczny krok naprzód. Mianowicie na konferencji technicznej renrezenantów dotychczas interesowanych 3 ministerstw zapadła stanowcza decyzja co do ilości t. zw. wielkiej wody wislanej. Przyjęto za podstawę wszelkich regulacyjnych i kanałowych projektów przepływ wielkiej wody wislanej w wysokości 3300 m. kub. Obecnie otrzymano Namiestnictwo polecenie opracowania definitywnych planów regulacji Wisły i Rudawy. Jest wszelka nadzieja, że roboty te rozpoczną się z wiosną 1906 r.

„Jasełka” urządzią grono nauczycieli krakowskich, z p. Stan. Sycem na czele, w czasie świąt Bożego Narodzenia w sali „Przejazni” przy ul. św. Tomasza l. 37 i to: w pierwsze święto o 6 wieczór, w dniu św. Szczepana o 3 i 6, a we czwartek, sobotę i niedzielę zawsze o 6. Bilety wcześniej można nabywać w sklepie p. Karlińskiego, oraz przy kasie.

Jasełka będą odegrane silami uczącej się młodzieży, a dochód przeznaczony dla ubogich uczniów szkół ludowych i wydziałowych, w części także dla ubogich Warszawian.

Zamówienia przedstawicieli dałki przyjmuje p. St. Syc, sekretarz Czyneln katol. polsk. ul. Sienna 6, między 12—1.

Publiczność nasza powinna licznie uczęszczać na piękne „Jasełka” i poprzeć dobry cel.

Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką” poleca na obecną porę: **Materje wełniane, flanelki, barchany, Bluzki i Halki gotowe. — Kocce, Kapy i chodniki. Bielizna nęska i damska własnego wyrobu. — Wyprawy słuńne. Ceny bardzo niskie i stałe.** Sklep w niedzielę święta zamknięty. — Zlepona z prowincyjali załatwia się odwrotnie w Krakowie, ulica Mikolajaska L. 1.

Koledy. W kościele OO. Franciszkań w pierwsze święto Bożego Narodzenia w czasie sumy o godz. 10 cichr miejscowy amatorski pod kierunkiem H. Niepielickiego wykona szereg koled na 4 głosy miękkie z towarzyszeniem orkiestry „Harmonii”.

Ze spraw miejskich. We czwartek odbyło się posiedzenie komisji budżetowej przed przewodniczącym prezydentą dra L. e. o. Po uchwaleniu budżetu inwestycyjnego, komisja ukończyła prace nad budżetem miejskim na rok 1906, a następnie jednomyślnie wybrała generałym referentem budżetowym radcę miejs. p. Jana Kantego Federowicza.

Obstrukcja na kolei Północnej. Dziesiąty dzień mija, jak służba kolei Północnej prowadzi bierny opór. Sytuacja jest ciągle jednaka. Wagony towarowe zalegają stacje, a pociągi przychodzą i odchodzą codziennie z wielkimi spóźnieniami.

Wczoraj na moście warszawskim na wezwanie zarządu kolei Północnej ustawiła dyrekcyjny pociąg silne posterunki, gdyż poprzedniego dnia niewiadomo sprawy obrzucał gradem kamieniami niektórych funkcjonariuszy kolejowych.

Brak węgla w Krakowie daje się dotkliwie wyczuć, szczególnie ludności mniej zamożnej, gdyż drobi handlarze węgla wyszukują sytuację i ceny ciągle podnoszą. Kraków potrzebuje dziennie 40 wagonów węgla, tymczasem z powodu obstrukcji na kolei Północnej przez kilka dni wcale wagony z węgłem do Krakowa nie przychodzą. Dopiero wczoraj wydładowano na stacji (tulejając) załadunek 15 wagonów. Jeżeli zatem do porozumienia nie przyjdzie między delegatami służby kolejowej, a radą nadzorczą kolei Półn., natecząs być może, zostaniem na święta bez węgla, tego niezbędnego materiału opałowego.

Dzisiaj — jak się dowiadujemy — odbywają się w Wiedniu ostojeczne układy między radą nadzorczą, a delegatami służby kolejowej.

Opłatek wspólny w Resursie urzędniczej odbył się w niedzielę dnia 24 grudnia br. punktualnie o godz. 12-jej w pol. Udział 1 kor. Zgłoszenia przyjmuje kursor do soboty wieczór.

Hafty ludu krakowskiego zebrał i wydał w 24 tablicach znany miłośnik i badacz sztuki ludowej p. Seweryn Urdziła inspektor szkół ludowych. Hafty są bardzo piękne, a wszystkie tchną swojskością. Zbiór ten dozwolił wybitnie, że hafciarstwo u naszego ludu było bardzo rozwinięte i szkoda, że marnieje pod konkurencją fabrycznych, takich, ale banalnych haftów niemieckich.

Album haftów p. Urdzieli, który ukazał się na półkach księgarskich w tych dniach, jest bardzo interesujący i może posłużyć za odczyt naszych szalonów, tem bardziej, że cena albumu jest bardzo niska.

Ze ster adwokackich. Jak się dowiadujemy adwokatów dr L. wyrokim dyscyplinarnym Izby adwokackiej znowu zamknięto kancelary na przeciąg 3 miesięcy. Obecnie toczy się dobożdenie dyscyplinarne przeciw adw. dr J. G. z powodu walenienia aż 5 o-skarżeń przeciw niemu.

Jak przed kilku dniami doniesiliśmy, że Luba adwokatka wystąpiła energicznie przeciw l. zw. „naganiaczom”, którzy gwałtem zaciągają chłopów do kancelary pewnych adwokatów. W toku dochoedzeń wyszło na jaw, że jeden z adwokatów rozsyłał, po okolicznych wsiach do wójtów następującą treść karty korespondencyjnej:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — na co odpowiadam Wam: Na wieki wieków. Kochani Bracia! Jeżeli który z Was ma sprawę karną czy cywilną w Krakowie, niech się uda do mnie, bo

ja znam wszystkich sędziów, gdyż byłem radcą sądownym i dlatego każdą sprawę wygram.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — na co odpowiadam Wam: Na wieki wieków.”

Tu następuje podpis poboznego adwokata L.

Spazyczny niedzielny fryzjerów w Krakowie. Cech fryzjerów uchwalił na odbytym w środę zgromadzeniu zachować zwykły (popołudniowy) spazyczny niedzielny w niedzielę przedświąteczną (24 grudnia), oraz w niedzielę podczas karnawału.

Wielki cyrk Sarasanskiego, który w piątek dnia 25 b. m. o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem daje dwa pierwsze inauguracyjne przedstawienia w budynku cyrkowym, nowoodrestaurowanym przy ul. Wielopole, urządził także we wtorek dnia 26 b. m. i we środę dnia 27 b. m. po dwa wielkie przedstawienia, a mianowicie o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem. Doborowy program zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność.

Maloletni przestępcy. Wczoraj aresztowała policja siedmiu małoletnich chłopców za włóczęgostwo i drobne kradzieże. Młodzi aresztanci nazywają się: Wincenty Kienzak, lat 12, Józef Kondas, lat 13, Wł. Rogala, lat 13, Jędrzej Łukasik, lat 14, Wład. Sotucha, lat 16, Julian Średniawski, lat 13 i Stan. Sępa, lat 12. Wszyscy aresztowani, to chłopcy bruku, wynędzniali, okryci lachnianami — młodzi ludzie bezdomni. Areszt uważają za dobrodziejstwo, bo przynajmniej — jak mówili — mogą się wyspać w ciepłej kazi i nieść dostać. Niektórzy z nich znają także dobre porządek więzienia, że wiedzą, co w który dzień dostają aresztanci na obiad.

Sprawozdanie dzienników wypytywało chłopców o ich życie codzienne, a młody z ich szeregi opowiadał o swojej nocy i godzinie. Dwa z nich przez kilka ostatnich tygodni byli codziennie w innej kamienicy w woskach z popiołem, inni w kramach na Małym Ryuku i placu Szczępaniak. Często z aresztowanych małców, a mianowicie ci, którzy nie mają rodziców, pójdą do Pawlikowic, a inni zostaną oddani rodzicom.

Wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z m. Podgórze, odbyły się w dniach 18, 20 i 21 b. m. Wybrano w I kole: członkiem p. B. Libana przemysłowca, a zastępcą p. H. Franka przemysłowca, w II k.: członkiem p. I. Aleksandrowicza kupca, zastępcą p. L. Sidmaka; w III k.: członkiem p. Ig. Grządziela majstra krawkowskiego, zaś zastępcą p. Jak. Piętkę, kupca.

Ruch budowlany w Podgórzu po inne lata bardzo słaby, w bieżącym roku ogromnie się ożywił.

Budowę kościoła parafialnego, doprowadzone do wysokości 4 metrów, drugi kościół OO. Redemptorystów, obszerny, bo mogący pomieścić kilka tysięcy ludzi, jest już pod dachem. W lipcu oddano do użytku obszerny dwupiętrowy gmach, przy ul. Czarnieckiego, w którym pomieszczone są podwójnie. P. Mateczny, przedsiębiorca budowlany, wybudował przy ulicy Dębickiej duży piętrowy zakład kapielowy. Także wiele osób prywatnych wybudowało dom. I tak: zaraz przy moście podgóskim stanęła wielka 2-piętrowa kamienica p. F. Aleksandrowicza, przemysłowca, dalej przy ul. Miekiewicza również 2-piętrowa p. M. Fenculca, handlowca; p. Knesek, właśc. rehości, wybudował 2-piętrowy dom przy ul. Kosciuszki, p. Stawski, restaurator 1-piętrowy przy ul. Wandy, p. Kosiółcki piekarnik 1-piętrowy przy ul. Kopernika, p. Nowak Józef, podmaistrzy murarski nadbudował piętro swojej kamienicy przy ul. Kalwaryjskiej, p. Leopold Stubr, re-

staurator 2 piętr. kamieniec przy ul. Wisłowej, p. Willer, urzędnik prywatny, piętrowy dom przy ul. Wolkiej, p. Jędrzej Kowal, murarz, dom parterowy przy ul. Łagiewnickiej, p. Kresak, majster stolarzarski i p. Kamieniarzyk, woźny sądują obydwa piętrowe domy przy ulicy Kollataja, panowie: Fischer i Wachsmann, handlarze win, piętrowe oficyny przy ul. Lwowskiej, zaś p. Giniż, handlarz koszyków, oficynę parterową przy ul. Kalwaryjskiej, wreszcie p. Kluger, kupiec, postawił magazyn parterowy w rynku głównym, w podwórzu. Zapomnieliśmy na wstępie dodać, że rozzerzono także zakład elektryczny miejski, gdyż wystawiono 3 maszyny o sile 250 koni.

Odpowiedzi redakcyi. Firma „Société des Inventiones” w Wiedniu istnieje i utrzymuje „stację doświadczalną” przy Kleine Mohren-gasse, gdzie odbywają się próby z kolorową fotografią. Biura firmy znajdują się zaś przy Bechargasse 14. Jako wspólnicy firmy figurują w rejestrach handlowych Szczepanik, Habrich oraz Kleinberg, który jednak faktycznie wystąpił. Ci e h y m wspólnikiem jest p. Sliżew, obywatel z Litwy.

Telegramy „Nowin” Na przełomie dni nowych.

Gdziekolwiek dzisiaj się zbieramy, myśli nasze biegną zawsze ku Warszawie. Wszyscy czujemy, że tam rozgrywa się szczytny dramat, który stanowi o dalszym losach Polski; wszyscy czujemy, że tam trzeba wszystkie siły włożyć w walce o swobodę narodu. Od samego początku wojny japońsko rosyjskiej nie przestawaliśmy wskazywać, że zbliża się dzień upragniony odzyskania wolności. Krótkowidztwo konserwatywnych „polityków”, którzy na lamach „Casus”, „Przeglądu Polskiego” *et tutti quanti*, umiabilni społeczeństwu, a by, nie cieszyło się ze zwycięstw japońskich, bo one wyjdą na korzyść Prusom i aby „wstrzymało się od wszelkiego ruchu”; krótkowidztwo, które twierdziło jeszcze przed rokiem, że „rewolucya” w Rosyi jest niemożliwa — okazało się w całej pełni śmiešnością, w ciągu tych dwu lat, które ubiegły od chwili przełomowej wojny na Wschodzie.

Spoleczeństwo polskie w Królestwie, idąc ręką w rękę z postępowymi żywiołami Rosyi, zrozumiało dobrze sytuację. Własnymi siłami odzyskało już dzisiaj swobodę swobód, które cofnięte były nie mozo, a zupełna autonomia jest tylko kwestyą czasu i wytrwania w walce.

Walka ta jest ciężka nad wyraz — już dzisiaj kraj ciężki ekonomicznie przechodził kryzys; a związany z Rosyą, której grozi zupełne bankructwo, jeszcze cięższych dozna katastrof. Ale nie ma walki bez ofiar: a ta walka jest nieunikniona i musi się skończyć zwycięstwem.

Carat dziś przechodzi i proces rozkładu i rozpadaania się. Co chwila to jedna, co druga prowincya: Finlandya, Kaukaz, Nadbaltyckie prowincye, Królestwo Polskie — podnoszą sztandar autonomii i odtrębnosci. Wobec ohydnej głupty biurokratycznego rządu rewolucya, która by gruntownie oczyściła atmosferę i usunęła lotrów na wysokich stanowiskach, jest konieczna. Jeżeli jednak dzisiaj jeszcze reakcya weźmie górę, jeżeli rząd jeszcze raz zatrzymuje, to kryzys ostateczna tylko się przewleczce...

Rozkładu caratu nie powstrzyma. A jeżeliby ten rozkład miał za sobą podciągnąć interwencyę obca (Prus!) wów-

PIECZECIE KAUCZUKOWE i METALOWE MONOGRAMY i HERBY i NAPISY rzeźbione
do farby i laku w złocie, srebrze i kamieniu.

wykonuje szybko S. NIEMCZYK dawniej: F. WOJTYCH, Kraków, Sukienicze 10 (od strony kościoła NMP.). Wysylni odwrotną pocztą.

czas niewątpliwie roznieśli się pożar ogólnoeuropejski. My nie mamy powodu obawiać się tego pożaru. Nasza sytuacja może się tylko polepszyć.

Rewolucja strejkowa.

Petersburg. Rozpoczęły wczoraj w Petersburgu strejk rozszerza się dalej. Pociąg, który wczoraj w południe odszedł do Eyd-ku, wyprawiono pod silną eskortą wojskową. Część miasta, w której znajduje się bank państwa i wielkie magazyny, jest silnie strzeżony. Patrol wojskowe przeciągają przez miasto.

Petersburg. (Pet. aj. t.) Strejk powszechny wczoraj się rozpoczął, jednakże, nie znajduje ogólnego poparcia. O g. 2 popoł. w warsztatach pistoletowych i balnych, oraz w aptekach i towarzystwach asyruacyjnych przestano pracować. Poczty i telegrafy funkcjonują normalnie(??), także elektrownie pracują przy pomocy wojska. Personal kolei warszawsko-petersburskiej strejkuje. Na innych kolejach ruch jest jeszcze utrzymany, jakkolwiek nie prawidłowy. Kursują tylko pociągi kolei do Finlandy. Wczorajszą Nr. Siew. Gofes skonfiskowano z powodu wydręgowania odezw organizacji rewolucyjnych, wzywającej do strejku.

(Telegram urzędowy, wice królewski)

Moskwa. (P. a. t.) Woźnice wykonali atak na strejkujących kolejarzy. Wczoraj zabiło wielu woźniców i koni. Wózek aresztowano biuro Rady robotniczej. Tym dopuścić się kilku gwałtów na osobach tut. rewolucjonistów i studentach. Strejkujący chcą zmusić urzędników poczty i telegr. do strejku. Wszystkie banki prywatne są zamknięte stosownie do uchwały związku urzędników bankowych. Również zamknięte są wszystkie magazyny i sklepy oraz teatry. Grupa ludzi, złożona z 300, przeciągała „ulicami i wyniosła zamykanie restauracji.

Moskwa. W Moskwie panuje strejk powszechny. Wyłączono od strejku tylko służbę wodociagową i piekarni, tych ostatnie za złożeniem deklaracji, że nie podwyższą na przedmieściach cen pieczywa. Od 20 bn. nie wyszedł żaden dziennik.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) W lokalu akwarium odbyło się onegdaj zgromadzenie, w którym wzięło udział 12.000 osób. — Wojsko, zandarmeria i policja obsadza wszystkie wejścia i zażądała od obcych wydania broni. Część zgromadzonych usiłowała wyjść przez główną bramę, ale wojsko odparło ją korbami. Następnie zniszczono parkan ogrodu akwarium. — Tamteży dostała się część obradujących na podwórze szkoły, gdzie się zabarykadowała. Wczoraj rano rozleźli się zebrani. Kilka osób rannych. Żołnierze oddali tylko niewielkie ostrzy strzelawo, a przeważnie strzelali ślepyimi nabojami.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Moskwy: Rada robotnicza uchwaliła tym razem pewne wyjści do strejku. Mianowicie dopuszczono transport wojsk z Mandurzy i frachtów dla okolic, dotkniętych głodem. Widocznie jest, że partya ma zamiar pozyskania przez to utraczone sympatyj mieszczaństwa. Rada robotnicza gwarantuje nawet szybszy powrót wojsk, niż to mógł uczynić rząd.

Petersburg. Połączenie telegraficzne z Moskwą przerwano.

Żądania postępowców.

Petersburg. Socjaliści ogłaszają, że strejk ustanie dopiero po zadośćuczynieniu na następującym żądaniom: Zwolnienie konstytuanty, wprowadzenie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania, wolności koalicji, zgromadzeń, stowarzyszeń i pracy, 8-godzinny dzień pracy, rozdziel gruntów pomiędzy chłopów, wreszcie wzięcie przelozonych w armii i marynarce przez przewładnych. Socjaliści mają zamiar przeskoczyć wszelkim dowodom żywności do Petersburga; również wszelkie surowe produkty, przeznaczone do fabryk będą zatrzymane. Dotąd pracują jeszcze fabryki zagraniczne, w szczególności fabryki niemieckie. W mieście spokój.

Rząd petersburski.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Wbrew poprzednim wiadomościom, jakoby ustania Rada ministrów pozostała bez rezultatu, donoszą, że car po wysłuchaniu wszystkich zdań *pro i contra* z całą stanowczością oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu.

Paryz. Do tutejszych dzienników telegrafują, że połowa rosyjskich ministrów zażądała dymisji.

Rewolucja w Kurlandii i Inflantach.

Ryga. (Pet. aj. tel.) Z Petersburga przybyło 18 rojalistów. Zandarmit, którzy przybyli do Rygi z rozmaitych stacy kolejowych bez broni, opowiadają, że powstanie im broń odebrali; Pociąg wiozący pieniądze dla banku państwowego, opadli powstańcy, ale wojsko ich rozpuściło, tak że pociąg zdolał dojechać do Rygi, a pieniądze dostały się do banku.

Ryga. Sześciu niemieckich poddanych, którzy znajdowali się w ręku powstańców, zostało wypuszczonych na wolność i pięciu z nich powróciło do Niemiec.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi z Rygi: Powstańcy spowodowali przez wywrwanie szyn wykojenie pociągu, zdążającego do Rygi, a wiozącego saperów; pięć osób zabitych, 20 rannych. Saperzy cofnęli się do Dynaburga. Kolo Kokenwurden zamordowano w okrutny sposób pomocnika szefa okręgowego i zarządcę. Z Tukum przybyli do Rygi oddziały wojskowe z artylerją. Miastu zagrożono ostrymi karami, jeżeli nie wydano winnych wymordowania zatłogi.

Petersburg. Jak donoszą z Rieczy (gub. wilebska) w okolicy nad granicą inflantką wybuchło powstanie. Dobrze uzbrojone bandy Łotyszów gospodarują tam, jak w inflantach. Łotyszów-katolików steryzowali własni ich ziemkowie z Inflant. Podburzeni przez agitację usunęli władze lokalne i domagają się usunięcia starostów wiejskich. W niektórych częściach kraju powstały rozruchy chłopieckie.

London. Rząd angielski upoważnił zastępców angielskich w Rydze i innych portach rosyjskich, aby w razie grożącego niebezpieczeństwa wezwali okręty angielskie celem przewiezienia angielskich poddanych w bezpieczne miejsce.

Buły w Sebastopolu.

Odesa. Strejk służby żelazkiej do mojej już się rozpoczął. Gradonaczelnik nakazał zamknięcie uniwersytetu. Profesorowie wnieśli przeciw temu protest. Rozeszła się pogłoska, że parowiec „Książ-

ę Oldenburski“ jadący stąd do Sebastopola z wojskiem, został zatopiony przez inny zbuntowany okręt.

Buły w armii.

Petersburg. „Now. Wremia“ dowiadyuje się, że na wielkiej przestrzeni linii kolejowej okrojonej białkiskiej z powodu nienależytego się skat lot zniszczonej. Naprawa wymaga około sześciu dni, powrót więc armii mandzurskiej opóźni się o kilka dni.

Rewolucja w Charkowie i Sebastopolu.

Berlin. W Petersburgu na posiedzeniu Związku związków obręczano zawiadomienie, że Charków od 19 bn. znajduje się wyłącznie w rękach rewolucjonistów, a w Sebastopolu wrzenie wśród marynarzy ujawnia się na nowo.

Berlin. Według doniesień z Odessy w pięciu południowych guberniach spłądnowo dotąd przeszło 2000 dób. Bandy grasujące po wsiach, liczą do kilku tysięcy ludzi. Opór jest niemożliwy, gdyż miejscowe oddziały wojsk są za słabe.

Petersburg. Z Charkowa donoszą, że w ostatnich manifestacjach brało udział i niósł czerwone sztandary 250 żołnierzy z pułków starobielskiego i lebońskie-go. Przeciw manifestantom wysłano wojsko; pozwolono on manifestantom przedelfować przed sobą i nie strzelano. — Rewolucjoniscie uważają to za dowód, że wojsko z nimi sympatyzuje. Z Petersburga nadeszło zlecenie, aby przeciw rewolucjonistom ostro wystąpić.

Z Królestwa Polskiego.

Stan obłężenia w Warszawie?

Berlin. „Lokal.-Anc.“ donosi z Warszawy, że zupełnie niespodziewanie ogłoszony tam znnowe został stan wojenny. Zecerzy zarządził od dzienników wydrukowania manifestu rewolucyjnego. — Wskutek odmowy grożą strejkami.

Strejk kolejowy.

Warszawa. W oczekiwaniu strejku jenerałego na wszystkich kolejach w Królestwie, władze zmobilizowały oddziały saperów dla natychmiastowego użycia ich do służby kolejowej.

ROŻNE TELEGRAMY.

Koniec biernego oporu.

Wiedeń. Rokowania służby kolei Północnej z bar. Bohnhausen zakończyły się pomyślnie późnym wieczorem. Kolej Północna zrobiła znaczne ustępstwa, które doprowadziły do pożądanego rezultatu. Wszystkie stacje zawiadomiono, że bierny opór ustal.

Zastój na kolei Północnej.

Wiedeń. Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Z powodu dalszego nagromadzenia się towarów na wszystkich liniach kolei Północnej od godz. 12 w nocy z 22 na 23 b. m. ruch towarowy — z wyjątkiem żywych zwierząt i mięsa — na wszystkich liniach musi być wstrzymany.

Akeya urzędników kolei państwowych

Lwów. (P. prywat.) Wczoraj wieczór od-

Na Gwiazdkę poleca
Konfekecy dziecienną
w wielkim wyborze i po niskich cenach

FRANCISZEK MARTIN
dawniej „FELICYA“, Rynek gł. L. 12.

było się zgromadzenie urzędników kolei państw., na którym wysłana deputata do Wiednia w sprawie uzyskania podwyższenia dodatku kwatrowego i drożyznianego zdawała sprawę z posłuchów. Deputata oznajmiła, iż minister kolei zarządził, że wobec braku odpowiednich kryteriów, obecnie nie może stanowczo określić sposobu urzeczywistnienia tych postulatów, natomiast zwraca uwagę na sprawę budowy domów dla urzędników, która mu przedstawił dyr. Rybicki. Po referacie odbyła się żywa dyskusja, pozem uchwalono w jak najkrótszym czasie zainicjować wiec ogólny wszystkich urzędników kolei państw. w Gzysz-ki i Bukowinie, przedstawiając temu wiecowi dokładnie ułożony projekt statutu, e l-m założenia związku urzędników kolei państwowych Gzyszki i Bukowiny, oraz dokładny projekt dalszej akcji u rządu i w kierunku samopomocy.

Program rządu angielskiego.

London. Na zgromadzeniu partji liberalnej, w którym wzięło udział około 5.000 osób, premier Campbell-Bannerman rozwinął swój program. Zapowiedział szereg reform wewnętrznych, które nowy gabinet chce przeprowadzić. W sprawie polityki zagranicznej stwierdził, że stosunki Anglii do innych mocarstw są przyjazne. Powitał z zadowoleniem porozumienie z Francją i zapewnił, że będzie się starał utrzymać przyjaźń angielsko-francuską. Następnie wspominał o stosunkach w Rosji i rzekł, że Anglia żywi najlepsze życzenia dla narodu ros. Co do stosunku do Niemiec, interesy obu tych państw nie są tego rodzaju, aby usprawiedliwiała wzajemną nienawiść. Niema powodu do obaw, ale ciągłe zbliżenia stanowią groźbę dla powszechnego pokoju. Należałoby te zbliżenia ograniczyć, a natomiast więcej uwagi poświęcić sądom rozjemczym. W sprawie Irlandji zasadą polityki liberalnej będzie, aby kontrolę nad wewnętrznymi sprawami Irlandji, zwrócono narodowi irlandzkiemu. W końcu oświadczył, że jest zwolennikiem wolnego handlu.

Hubria oszustem.

Piła. Wczoraj po godz. 2 w nocy zapadł wyrok II instancyi w procesie przeciw hr. Janowi Biskupskiemu. Sąd zatwierdził wyrok I instancyi, na podstawie którego Biskupi skazany za oszustwo na 3 miesiące więzienia i 2.000 marek grzywny, zaś za wyzwanie na pojedynek na miesiąc twardzi. Prokurator żądał bezwzględnego uwiezienia, czemu jednak sąd odmówił.

Wiedeń. Cesarz wyjechał dziś rano do Wallace, gdzie przepędzi święta u arc. Waleryi.

Różne wiadomości.

Co jadali nasi przodkowie?

Meda jest starą, jak świat. I w najdawniejszych czasach ogarniała ona wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Kapirosom moty ulegała też sztuka gotowania. Przed laty 400 na stołach monarchszkich i magnackich nie mogło się obejść bez pieczeni z łabędzi. Wspominaliśmy niedawno, że też modę wzkrzeszono obecnie w Anglii. Lecz odnosi się to tylko do ściśle oznaczonego czasu. Podobnie, jak u nas kotłaje jada się tylko podczas świąt Bożego Narodzenia, tak też i w Anglii łabędzie

pieczone figurują w jadłospisach wyłącznie w okresie tych samych świąt. Kronikiżer francuscy opowiadają, że podczas nacz, wydanej przez miasto Paryż na cześć pięknej Katarzyny Medici, spożyto 21 łabędzi.

Za dawnych czasów były w modzie pieczone pawie. Nie jadano ich dla dobroci mięsa, lecz tylko dlatego, że ten ptak był „modnym” i pięknie wyglądał na stole biesiadnym. W obślwiwszy sposób sprawiano pawia. Kucharz nie oskubywał go, lecz ścinał mu skórę wraz z piórami. Następnie ucinął nogi, a głowę odwijął w dół. W takim stanie nadziwiono ptaka na rożen, aby zaś głowy nie przypieczono, polowano ją wodą. Przed podaniem pawia na stół odzabiano go znów w pióra i na półmisku wyglądał jak żywy.

Do ptactwa doborowego należały też czaple. Belon w swem dziele „Nature des oiseaux” zachwala czaple mięso jako *vandee royale*. Czaple podawano z szynki i głową. Podczas pieczenia te części ochraniano zapomocą grubego papieru, nasyconego masłem. Poszukiwaniymi ptakami był niedźwiedź bąk (franc. *butor*, niem. *Rohrdommel*). Kosztował tyle, co zając a droższym był od parwy, kuropatwy, dzikiej kaczki i łurkawki. Bąka podawano za czasów Rabelaisa na wszystkich lepszych stołach; ale, jak pisze Belon, musiano się oswoić z niemłą wonią tego ptaka. To samo można powiedzieć o żurawiu; choć było nieprzyjemnie jego mięso, lecz smakosz nie mogli się nachwalić wybornego, delikatnego smaku żurawia. Do ulubionych potraw należały także pieczone bociany.

Później wszystkie te ptaki wyszły z mody. Zaczęto jadać indyki i czubalki, zwarne także kurani przykaskiem. Zrazo smakosz nie mógł przylaknąć wielkiej wagi do indyków. Donioło Brillat-Savarin oceniał nalećznie smak wyboru tego ptaka; pisał bowiem — jest on niewątpliwie jedynym z najpiękniejszych darów, jakie nowy świat uczynił starożytności.

Nie każdemu wiadomo, że rzeczą, że przodkowie nasi uważali niektórych ptaki za postne. Spożywano więc i w czasie postu rozmaite odmiany dzikich kaczek i gęsi. Nurka uważano za rodzaj ryby i utrzymywano, że ptak ten ma zimną krew. W czasie postu wolno też było spożywać i wydry, żaby i psy morskie. Cięta i psy morskie, których dawniej była wielka obfitość, jadał tylko ludzie mniej możni. We Francji jadano mięso wiewióry; było ono bardzo łone, podobnie jak obecnie konina. Natomiast oźor wiewiórybi należał do cennych przysmaków. W czasie postu jedzono sławnie wiewiórybią z grochem. Zwierze to uważano za rybę. Jadano też świnie morskie i delfiny. Wątrobę i oźor ostatnich podawano na wykwinnych stołach. Ciekawem jest, że przodkowie nasi nie lubowali się w jarzynchach.

Humor warszawski. Na bruku warszawskim pojawiło się mnóstwo ulotnych piemek satyrycznych, kolportowanych żwawo przez chłopaków. Piemka te odznaczają się ostrym tonem i ciętym dowcipem. Z jednego z nich p. t. „Cięgi” wjmujemy kilka satyrycznych, *drobnych ogłoseh*.

Zmuszona w krótkim już czasie deopuszczona swego stanowiska z powodów zupełnie odmiennie niezależnych, a tem samem zlikwidowana wszystkich swoich interesów, wyprzedaje niżej ceny kosztu: szubienstwo, zamilowanie do łapówek itp. Biurokracja.

Oglądać można we wszystkich urzędach.

Podczas szarzy na Placu Teatralnym zgłobiona została miara zwierciocię Skłona. Łaskawy znalazła zeche odnieść takową za odpowiednim wynagrodzeniem pod adresem prokuratora.

Pozostałych jeszcze na składzie 5 łódek i 1 berlińkę sprzedam za bezcen z powodu zamknięcia interesu.

Ministryum marynarki.

Niebywała okazja: 500 nowych, nieużytych z prawdziwej stali kieszynskiej noży łódkich sprzedam tanio.

Wdowa po pułkowniku Aleksiejewie.

Tamka 28.

Ów pułkownik Aleksiejew został, jak wiadomo, zabity w mieszkaniu swojem w Warszawie, nim zdolał zorganizować „czarną sotnie”.

Kolportery sprzedają także mnóstwo karykatur. Jedną zatyłowaną „Car i Witte”, przedstawia cara siedzącego przy biurku. Z oczu cara płyną łzy, które ociera chustką, prawą ręką jego trzyma Witte i prowadzi pióra, kóńcząc podpis na manifestie nadającym konstytucję. U dołu napis: „Bolesław narodu jest boleścią monarchy”.

—o—

Wycięci na maszynach do pisania urzędno niedawno w Nowym Jorku. Przy napisie posługiwano się maszynami typu Writter. Rezultat był nadszpiewanie świetny. Zdobywca pierwszej nagrody odbil w ciągu pół godziny 2099 słów, a zatem przeciętnie 70 słów na minutę tj. tyle ile mniej więcej może napisać w tym samym czasie stenograf.

Dyktat odczytany z sztamponów z książką. Inni wspolubiegający się dostąpili tej samej, eo i pierwszy z nich chyłności, ale w odbitkach znalazły się błędy. Za każdy bład odliczono 5 słów. Nagrodę 600 koron otrzymała miss Mary Carrington, uchodząca za najlepszą ze wszystkich amerykańskich kęsteczek. Odbila ono w ciągu godziny 3700 wyrazów, przezem nadmienić należy, że podczas pracy miała zasłonięte oczy, a w odbite nie znalazłono ani jednego błędu. W konkursie „niewidomych” uczestniczyło z powodzeniem 40 panien. Wkrótce ma być urodziny w Londynie wiekoinżynardowy turniej kópiólow. Polączony z wystawą różnych aparatów biurowych.

Radium i wściekliczna. Z Brytanji donoszą: Dr Tizzoni z Bolonii i dr Renghini z Padwy dokonali ważnych doświadczeń z leceniem wściekliczny za pomocą radium, jak doład na zwierzętach i to nie tylko w początkach choroby, lecz także, kiedy zaraza już się rozwinęła i kiedy zwykłe środki zaradcze nie okazują się skutecznymi. — Ponieważ doświadczenia nie zostały przeprowadzone na ludzich dotkniętych wściekliczną, przeto ostatecznie słowo w sprawie tej, nie zostało jeszcze powiedziane.

Órka prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, Alcyta, zaręczyła się — jak donoszą z Londynu — z członkiem kongresu, Mikołajem Longworthem, który towarzyszył jej w podróży po południowo-wschodniej Azji.

Okradzenie hr. Lonoy. Z Budapesztu donoszą, że do zamku Bodrog-Olaszy, własności hrabiego Lonoy, męta b. arcyksiężniczki Stefani, włamali się złoczytcy i uwieźli kasętek wertheimowską, w której znajdowała się część klejnotów hrabiny Lonoy.

BIELIZNA wełnianą Dra Ch. Jaegera poleca skład
BIELIZNA bawełnianą Dra Lachmana KAPELUSZY

ZDZISŁAW ZDANOWICZ
w Krakowie, Sławkowska 3

12

Westchnienia przedawigweczne.

Znow podskoczył węgiel w cenie.
Ceny zboża podskoczyły.
Słowem, wszystko niekończące
Podskakuje, Boże miły!

Choćż moja pensya biedna,
Czesz wszystko skasać w tej porze,
Od lat wielu ona jedna
Z miejsca ruszyć się nie może?

Spyry.

Mam dwóch malców.. dziełce chłopcy
i i (W swego ojca oczywiście),
Starszy wskroś „Narodowicie”,
Młodszy wskroś „Pepeczysta”.

Ciągła walka o zasady;
Skaczą sobie wprost do oczu!
Starszy śpiewa „Nie zginęła”,
Młodszy „Standar” na uboczu!

Co jednakże mnie zadziwia,
Że w największej własnie swadnie,
Jeden, drugi dla „jankoru”
Czapkę z „pidkiem” zaraz kładnie.

I aczkolwiek sporna sprawa
Nie jest zwykłe wyczerpana...
Malcy wtedy zgodnym chórem
Przyjiewniają: „Ojże! dano!”

Jakoś nikać kłótnie, swady
Pod ludowym tym pokrowcem...
Chociaż jeden „Pepeczem”
A zaś drugi „Narodowcem”!
El. (K. Laskowski).

Najlepsze kalendarze

Kto z Szan. Abonentów „NOWIN” chce otrzymać kalendarza M. Wejnara, może je zamówić za pośrednictwem administracji „NOWIN”. Kalendarzy tych jest cztery: „Wielki powieściowy” za 2 kor., „Polak”, „Maryjański” i „Gospodarz” — każdy po 80 halery.

Kto z Szan. Abonentów „NOWIN” życzy sobie otrzymać jeden z tych kalendarzy, ze chce do prenumeraty dolażyć odpowiednią kwotę za kalendarz, oraz dolażyć na kosztą portoryum 80 halery.

NADESLANE.

**Skład fortepianów
W. BARBASZ
KRAKÓW, I. 29, I. p. Linia A-B.**
(Jiom W-go Wl. Fischera).

Ostrzeżenie. Wydawnictwo „Krakowski Książki Adresowej” J. Knapika, ostrzega osoby zainteresowane przed Janem Kosobonim, byłym agentem tegoż Wydawnictwa, ażeby do rąk jego nie składały wypaldych należności, albowiem to indywiduum nadużyło zaufania Wydawnictwa, a dalszym jego losem zajęła się o. k. Dyseksya policyi.

+

Antoni Rozmani, Obywateł ziemski, Uczestnik powstania 1863 r., Sybirak, przeżywszy lat 63, zmarł 30 grudnia 1905 roku. W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z dworu w Rakowicach w piątek dnia 22 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Cyrk jest dobrze ogrzany!

CYRK

Sarrasaniego.

**Wponiedziałek 25, we wtorek 26,
i we środę 27 bm.**

2 przedstawienia 2

o godz. 4-tej po południu i o godz. 8-mej wieczorem
z programem dotychczas niewidzianym.

Za te cenne sztuczki nie było.



Tylko trolki czas.

Daroba dla kłédego pokolu!

Wskakac nowi! ni fałszyk male ni cie tanio bupic 6000 dywanów w kolorach i 21.000 dywanów przed 1000 duk, za moć wspaniał

DYWAN SZYENNY Z SZENILLI

na dno atencji callkiem jedakki, w pigłnych prawdziwych barwach 100 cm szeroki 200 cm Dugi, o filigranach dosiadł jak: luty, gury, rodłań, szarna, żółta, paw, jele, wielbił, kwiaty lip, wyczał po str. 90-90 tylko za callkiem! Rozegłónie pafonnie godny dla wilegości jaskół, gdyż dywan jest tak groźny, że nie przestawa wigoci.

Pięknie dywanili przed 1000 tylko 70 centów za sztukę.

Julius Heitach, Godleg Nr. 146. (Morawy)

Pryszne podskokawa i pasowanych zamówili na, do przyoznamia. Niedopowiedza: trwa bez liczdłóki przyzycie na p w r d i, wstawca pioniecku.

Dof. Jana Kolescha w Gódog.

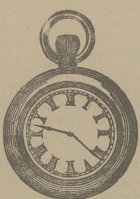
Kajetan Aleksandra von Czay jest bardzo znadwisłom a wykonywany w Pozn. koczony ogupnie; praca a ogupnie a silowniki musze jasnica zaskak dywanowic do oblić, Gak jak w katalogu Nr. 92 po str. 230

Z produkcji **Franciszek Liebsker** szlachteny.

GRATIS!

Kalendarz, tja do 25 grudnia 1905 nakładaj jakobólwik dywanic a swoje stronaan kaszo-lone wspanialar kalendarze na rok 1906 w oklaskalaki a uwaga.

GRATIS!



**Wartościowe podarki
na Gwiazdkę!**



Najtaniej poleca: zegarki, zegary, budziki, oraz eleganckie i wartościowe pierścionki, łańcuszki, broszki, kolczyki i wszelkie inne wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane

Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka 58.

Mam na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińskiego srebra.

Bogate ilustrowane polskie cenniki wysyła na żądanie darm.

456

Na święta

Wina

prawdziwe i naturalne od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone,
Koniak, Rum, Sliwowica i Herbata

poleca firma

Dr. Nieć, Franciwięc i Pawićc,

KRAKÓW, Rynek główny, I. 25 (gmach Banku Galicyjskiego).

Na podarki gwiazdkowe gotowe kosze z winami po złr. 8, 7-80 10 i 12-80.

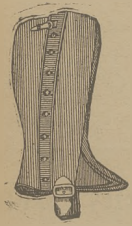
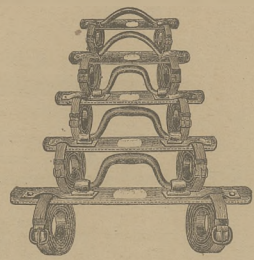
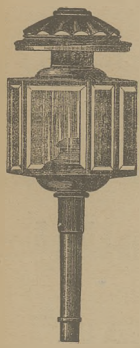
Zamówienia z prowincyi skuteczni się natychmiastowo, cenniki gratis i franco.

Pierwszy najlanszy **Magazyn mebli** w Krakowie ulica Floryańska I. 36, I. p. poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przynajmie wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwicie niskich.

KAJETAN DUDZIAK

Wielki Drzwi

PRAKTYCZNE PODARKI NA „GWIAZDKĘ!”



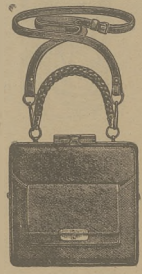
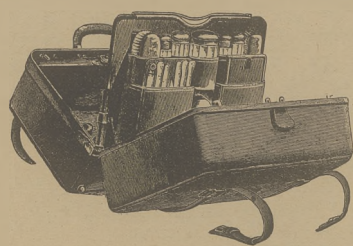
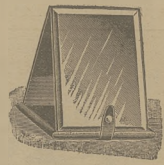
Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych oraz zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ulica Szpitalna L. 32, Filia, ulica Floryańska L. 6
poleca na Gwiazdkę

wielki wybór portmonetek, portfeli, forebek i pasków damskich, płódy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyloram i luz, wszelkie przybory do podróż jakoto; kufry trzcinowe, płócienne i skórzane, kufarki ręczne od najlepszych gatunków do najładnych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprzęź na konie, siodła białe i t. d. Towary w najlepszym gatunku. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje się również wszelkie reperacye.



Za nadeśnięciem przeterminow kwoty

316a

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dr. Wł. Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

wysłała cdurowa pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do Modlitwy

75 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Przedliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórce, wyborowa, treści odróżniają ją wyśmienicie, jedynie w swoim rodzaju przelazła, czcnie dla inteligencji. Ta sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5.50 aż do K. 11.50 — Porle 40 h.

Tamże wyszedł Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal

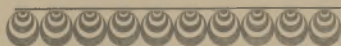


Powiatowa Kasa Oszczędności
w Wieliczce

wypłaca od wkładów oszczędności

4 3/4%

505



Oscom wulnym, nie-dokrewnym i dzieciom należy podawać smaczną

„KAWĘ ZDROWIA”

bez dodatku ziarnistej.

Każdy

ko chce pić doskonałą i barozo pozywną kawę, niechaj używa

KAWY ZDROWIA

kłóra zmieszana z 1/4 częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

1 kg. kosztuje tylko 1 K. 60 h.

PIERWSZA PRAROBOWNA

PALARNIA KAWY

Ważne dla
PP. Gospodyń!

Za darmo, jako present, otrzymasz kartę z P. T. Odbiorców. Wpłacając się zarobek przeznaczony z subskrypcyj 12%, 10% i 5% moich wyborów. W mieszanin palonej kawy palenictwa nie używają, korzystają, higieniczny i smakowity. Wskazują do przechowywania kawy.



„CONSERVATOR”

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek 44.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAŹLIKA
w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 307

Na gwiazdkę

poleca praktyczne podarki po cenach bez konkurencji:

Torebki skórkowe damskie, najnowsze wzory.
Kasety, pluszowe, skórkowe i z drzewa, Albumy.
Necessary z przyborami, Perfumy i mydła w pudełku.
Krawaty i rękawiczki damskie i męskie.
Wachlarze gazowe i z piór, Biżuteria francuska.
Portmonety, pugilaresy, etui na papiery i cygara.

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska 1. 17.

ZABAWKI

= o 50% taniej =

wysprzedaje

„LOUVRE”

457

Niklowy zegarek

36 godzin idący z napisem SystemRokkopf Patent wraz z pięcymy francuskimi 1957 roku 5.50, sześć sztuk 24. 10, — do nabycia w składzie Ignacy Bypres, Kraków Floryańska 45. Cenniki darmo. 9



NA GWIAZDKĘ

10% TANIEJ.

Mydła i perfumy w eleganckich i bogato wyposażonych

składkach oraz wszelkie artykuły toaletowe

poleca

496

Skład apteczny „SANITAS”

Kraków ul. Długa 16.

Antoni Jarosz

pracownik i skład kapeluszy, Kraków, Stawkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podwózce, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperatury kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, stonkowania i filcowe do grania i farbowania cylindry prasuje na porcelanie. Wykonanie dokładne i szybkie ceny niskie.

Znakomity fryzjer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska 1. 21, poleca się P. T. Publiczności.

Niemetz i Ska

w Krakowie ul. Szewska 1. 2

372 poleca

ŁYZWY

wszelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje się ostrzeżenie i czyszczenie łyżew.

Magazyn specjalnych artykułów nieprzemysłowych

Nowy skład lineolium i ceraty przy ul. Grodzkiej 69.

Zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza 359 M. H. Reinhold.

Chrześcijański Magazyn Mebli

Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna 28 (obok Hotelu Pollera)

poleca na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofę wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki itp.

344

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Się wzmocnienie rebotnicze wyrobu pończoch wazynowych i podobnych osob obdaje piel do wyrobu pończoch na maszynie moszynie. Pojeżdżycza i szybka praca przez cały rok w domu. Zdane przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odegnoscie nie stowowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 312

Thos H. Whitlick & Co., Prag, Petersplatz 7—283.

P. T.

Ze względu na coraz bardziej powiększający się odbyt naszych wyrobów, jakoteż dla wygody naszych Szanownych Odbiorców urządziliśmy dla zachodniej Galicji skład

w Krakowie przy ul. Długiej l. 1 w gmachu Izby handlowo-przemysłowej.

Przez doskonałą konstrukcję, wydatność i wytrzymałość naszych oryginalnych

„Lavalala“ wirówek „Alfa“

odbyt tychże ciągle się powiększa, co też spowodowało, że sposób prowadzenia mleczarni pomalą, systematycznie a racjonalnie się przekształcił. Świętym więc będzie obowiązkiem nowo założonego składu odpowiadać wzrastającym wymaganiom naszych Szan. Odbiorców, jakoteż ich życzeniom zadość uczynić.

Prosząc o przyjęcie tego do wiadomości, polecamy się łaskawej pamięci i pozostajemy z wyrazami głębokiego szacunku

Tow. Akc. ALFA SEPARATOR,
Praga, Wiedeń, Grac, Kraków.

435

PERFUMY i MYDŁA

w eleganckich i bogate wyposażonych kasetkach, po rozmaitych cenach.

Mydła i Perfumy

francuskie, angielskie, niemieckie, krajowe i wszelkie przybory baletowe.

Na Gwiazdkę!

Dekoracja i ozdoby na Drzewko z „Lamety“ ozdobne, żelazny wazy itp.
Szklane Perły, Kule, Trałki, Dzwonki, Sople lodowe.

Anieli, Lampiony, Szpaki, Stajenki.

Patulki złota i srebra, Biżuteriery i Śnieg białoszary.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe, Lichtarzyki.

Przyrządy do zdzierania i gaszenia. Świeczki kolorowe, gładkie i karbowe.

Kotwione skrawki budowlane i tałki do składania. K. migłowski Richtera i So.

REIM i SPÓŁKA

Liście A-H. KRAKÓW Rynek 37.

Farby artystyczne. Przyrządy i Kasetki kompletne do malowania akwarelowych i olejnych na terakocie, porcelanie, drzewie, akwamurze i do malowania.
Wszelkie przybory do robót plekczkowych w kasetkach, od pojedynczych do najpiękniejszych.

Aparyły z igłą platynową do wypalania na drzewie.

WZORKI

do malowania, do wypalania i do robót plekczkowych

Przedmioty z drewna, terakoty i porcelany do malowania.

Zabawki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe salowe.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

Hotel Polski

Krakowie, Floryańska 42 (obok Brzozy Floryańskiej). 381 ceka pokoje dla przjeżdżających, ze światłem, usługą palcem od 2 koron wyżej.



WAJCIE TYLKO DO OBUIWA

SKRA

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego powszechnie znany i wszechstronnie używany.



TICH DIEN

Środek ten służy zawsze się przy niebezpiecznych, wrzodach, żródnach, tworzeniu się kroców, krocach zółtka, braku sił, infekcjach, enzy, przeciw kutazom, zapaleniu ch. odleżalinach i t. p. jako środek kłopot. uszczepiony tego rodzaju skłamał — Przewlekła postać 12 mły-B lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K 5, opłatnie — 60 malych lub 300 dużych flaszek balsamu K 15, opłatnie należy uważać na prawie zastrzeżoną naszę ochronną.

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfolowa**

umieszczę, rozmieścę, kupca 2 szluki maści centyfolowej K. 3 50 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K 1 20. Zupelne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfolowej wyrobu aptekarza A. Thierry'ego wykazuje historia znawca Alka i wyczo podługowców, która przy zamowieniu balsamu lub na żądanie wysła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Frągdach obok Rabatins-Sauerbrunn — Pabeszy i sprzedających filializaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celowo wdrożenia dochozdo karnych.

RECE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE
CZYNI TYLKO
KALODERMIN
WYŚRODEK
NATYURALNY SZKARNY
PO UŻYCIU
— BROCUERYA MILWEM —
W WIEŃNIE 181
KRAKÓW
PO NABYCIA — W SZCZECIE
WAPRO DOBRO
40% WICA
DŁUGI WŁOŚC. KRZĄDOWA

Ostrzeżenie.

Proszę z tandemem wyrolami wiedeńskimi maszynow, które tylko na oko ładne, a w rzeczywistości są lekką wianą i liżą na pierwszy odhór.

Panowie! Kto chce mieć ubrania elegancje, modne, trwałe, dobrze dopasowane za przyległą cenę z całą sta nnością na czw. umówiony wykończone, niby zamowi

u **Zygmunta Chilli**, krawca
w **Krakowie, Wielopole L. 3.**

Wypoczęła się fraki i angley. Robi również za usowu na rąy. Na prowincję wszelkie zamówienia uskutocznia się modfiak jak najprzejde, 52

Cztery Kalendarze K. Wojnara na r. 1906

wyszły z druku i odznaczają się wielkiem bogactwem doborowej treści i mnóstwem ilustracyj

a mianowicie:

„Polak”, kalendarz historyczno-powieściowy, zawiera: „Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych” przez Wojnarę, „O Rosyi i jej mieszkańcach” przez Wandę Studnicką, „Żywot i zasługi Walerego Eljasza-Budzińskiego”, „Przemowę ks. Pralata Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki”, „Co się dzieje w wielkich głębiach morza” prof. Uniw. dra Józefa Nusbauma, nadto kilka powiastek pięknych i zajmujących, wierszy i t. p.

„Polski kalendarz Maryański” zawiera dłuższy artykuł: „Najświętsza Panna w poezyi polskiej” według prof. Tretaka, (z portretami 14 poetów i 16 innymi rycinami), „Bogarodzica”, „Biała sukmana”, opowieść z czasów Kościuszki przez ks. Bandurskiego, „Żywot ks. St. Staszycy”, „Kilka słów o Moskalach” przez Wł. Studnickiego, „O spółkach oszczędności i pożyczek systemu Hoffmanna” przez dra L. Twarogę, „Publiczne biura pośrednictwa pracy” przez dra Zbigniewa Pądrę, „O Japonii” przez Wł. Studnickiego i t. p.

„Gospodarz” obejmuje: wiersz „Siewca” Zdzisława Dębickiego, powiastkę „Modlitwa Łucki” Adolla Dygasińskiego, „Dzieje Galicji pod panowaniem austriackim” przez Wł. Studnickiego, „Ucieczkę do Egiptu” (legendę), „Za cara”, obrazek na tle wojny przez ks. Wł. Bandurskiego, „O ulepszeniach rolnych”, dłuższa nader cenna i pouczająca praca inżyniera dra Jana Blautha z 30 rysunkami, „Pielegnowanie drzew owocowych w młodym sadzie” przez St. Brzóskę, „Chów gęsi”, przez Śniegocką, „O spółkach mleczarskich” przez dra L. Twarogę, „Polskie zboże w dawnych czasach” przez dra St. Kutrzebę, „Marya Wysłouchowa” przez Wandę Dalecką, „O księgach gruntowych czyli tabuli” i t. p.

Nadto każdy z tych trzech kalendarzy obejmuje przez różnych przepisów pocztowych, stemplowych, wykazów jarmarków i t. p., dłuższy artykuł Wojnara: „Co sływać w Polsce i świecie”, zawierający obszernie wiadomości o najnowszych wypadkach politycznych w zaborze rosyjskim, pruskim i austriackim, o rewolucyi w Rosyi, o wojnie rosyjsko-japońskiej i t. p. Bogatą treść każdego z tych kalendarzy zdobi przeszło 50 obrazków zwykłych i cztery przedlicznie wykonane obrazy kolorowe Wal-repo Eljasza, przedstawiające pory roku i postacie lub zdarzenia polityczne.

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny” jest właściwie wspaniałą ksiązką o blisko 400 stronach druku, ozdobionych przeszło 100 ilustracjami czarnymi i 12 przedlicznie wykonanymi obrazami kolorowymi, przedstawiającymi „Rok polski w obrazach” przez Walerego Eljasza. „Kalendarz powszechny” obejmuje to wszystko, co się mieści w trzech poprzednich kalendarzach. (Same tylko kolorowe obrazy, wydane oddzielnie w mniejszej wielkości, kosztuje 1 K. 20 hal.

Kalendarze „Polak”, „Polski kalendarz Maryański” i „Gospodarz” kosztują po 80 groszy (40 ct.), zaś „Kalendarz powszechny” 2 K. w oprawie zwykłej, w płócienniej, ozdobnej oprawie 2 K. 40 groszy (1 złr. 20 ct.)

Zamawiający trzy egzemplarze wprost u wydawcy nie opłacają kosztów przesyłki, przy 10 egzemplarzach jeden darmo i przesyłka opłacana. — Do nabycia wszędzie. Wysyłka tylko za poprzedniem nadaniem należności, a przy większej ilości za zaliczką.

W Ameryce kalendarze mniejsze po 20 ct. amer., „Kalendarz powszechny” pół dolara. Za dolara wszystkie cztery kalendarze opiatnie na okaz.

Adres zamówień:

Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska l. 13.

Wydawnictwo groszowe

Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XI, nakładem Księgarni ludowej K. Wojnara: Obecnie są do nabycia!

Nr.	K. h.
2. Pieśni narodowe, wydanie XVI. (przeszło 50)	—10
3. Za świętą wiarę i mowę przez Zycha, Sewera i Zmudzkiego	—20
5. Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Sleszkowską	—20
7. Pieśni narodowe z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Swierzyńskiego	1—
11. Żywoty znakomych Polaków przez Jana Zarembe, z rycinami	—50
21. Losy Jacka Kozika, przez W. Zmudzkiego wydanie II.	—20
27. Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje, przez dra Józefa Zanietowskiego	—60
28. O sprawach obywatelskich, przez dra Tadeusza Dwernickiego	—20
30. Gawędy i opowiadania (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wyd. II. pow.	—20
31. Maciek w powstaniu, przez Sewera. O powstanie Narodowem w r. 1863-4 przez Kaspira Wojnarę	—30
32. Matka przez Sewera	—50
33. Powstanie listopadowe, przez prof. W-skiego	—10

Nr.	K. h.
34. Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych, dra Emila Godlewskiego	—50
36. Maciej Mazur, szkie z Sybryi przez Adama Szymańskiego z 5 obrazkami	—30
38. Męczennicy za wolność i lud, K. Wojnara	—20
39. Z kraju niedoli, trzy obrazki z pod Moskala	—20
40. Zygmunt Sierakowski, naczelny wódz Zmudzi, przez Wacława Koszczyca	—60
41. Wspomnienia z cytaieli i innych więzień moskiewskich, przez K. Wojnarę	—30
42. Z ziemi łez i krwi, opow. A. Kopezyńskiego	—20
43. Jenerał Jan Henryk Dąbrowski	—20
44. Jeden naród — jedna myśl	—10
45. Żywot Stanisława Staszica, przez B. Limanowskiego	—20
47. Pod Wiednem, opow. hist. E. Smiałowskiego	—40
48. Moskwa wobec Unii i Polski	—50
49. Wojciech Bertas Głowacki, rolnik-bohater przez E. Smiałowskiego (z obrazkami)	—20
50. Z pod chłopskiej strzechy, Zbiorek poezyi chłopca z nad Wisły, F. Kurasia	—50
51. Żywot i dzieła Mikołaja Reja z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—20

Z innych nakładów Księgarni ludowa poleca:

Gloger. Księga rzeczy polskich	2—
Popławska. Krót. rys dziej. ojcz. dla ml. 3 20, Kart.	4—
Świętek. Sierota, powieść	1:20
Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1:20
Wysłouchowa. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szk. lud.)	—50

Wysłouchowa. Opowiadanie Bartosza o Polsce	—10
— Za wolność i lud	—30
Zaleski. Elementarz dla samouków (Nakład Tow. Szk. lud.)	—30
Zmudzki. Hór, powieść	3:30
— Niedola. Nowela	1—

Adres zamówień: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska l. 13.**

Po zniżonych CENACH poleca
Największa w okolicy Krakowa

Parowa Fabryka Wódek Polskich

ROMANA MARCHYŃSKIEGO

stare, odležałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rummy etc.

Sklepy fabryczne:

Kraków, Floryańska I. 32, Tel. 605 i Zwierzyniec „Pałac“ 20
Tel. 77 tuż za rogatką.

Za rogatką taniej!

Zamówienia na prowincję odwrotną pocztą.

466

Wyborny miód dezerowy ka-
razowy 6 kor-
i 6 kor, 60 hal za 5 klg. I ranko
Miód w plasterach 1 klg. 2 kor
Za blaszaki zwracam 80 halery.
Korzennik; emeryl. naucezyeiel
Iwaczany. 415

Marmolada owocowa
1/4 funta 12 halery w Ba-
zarze Spożywym
M. Nodzeńskiego,
Floryańska 40.

Wina owocowe,
Jablecznik, Porzeczkowe,
Czerśniowe, Borówkowe
w Bazarze Spożywym
M. Nodzeńskiego,
Floryańska 40.

Palto pimnowcove inegkie
(futro), kolierz imi-
tacja bobra, wierzch czarny, w do-
brym stanie za przystępną cenę
do sprzedania. Kurniki 7, a stroża.

!Na Gwiazdkę!

LUDWIK KOWALSKI

dawniej WŁ. LIMAŃSKI
KRAKÓW, Sukienice L. 18
nał sklepem szar trzyparobny

Poleca Stan. P. Publiczności
separki złote, srebrne i stalowe
fabryk: Omega, Moeris, Borel, Sza-
wliureński, Roskopy i inne. Wiel-
ki wybór zegarów pendulowych
oraz budzików. — Połączenie list
i tryz. Gony siatki. — Ma na składce
wazetki biżutery, broszki, pier-
cionki, lancuszki i t. d. w złocie
i srebrze. — Wyroby patryotyczne.
Zaświadczenia nielowe. — Zamówienia
pocztą uskuteczniana odwrotnie. —

Przyjmując reperacje z ręcznym po-
ręczeniem.

Wszelkie monogramy, herbry
i napisy rytuje w tym samym
lokalu

Władysław Miciński.

Najlepsze higieniczne paryskie
towary gumowe

po celów sanitarnych

polecają 377

REIMISPOŁKA

Rynek 37, Kraków Lissa A-B.

Cenniki darmo Wysyłki dyskretnie

Do ulokowania:

1. Na hipotekę kilkadziesiąt tysięcy koron;
2. Do sprzedania 2 rentowne realności w dzielnicy IV i V;
3. K. 30.000 do ulokowania jako pożyczka budowlana.

Wiadomość w kancelaryi
adwokata

Dra Franciszka Muszla, Kar-
melicka 15. 480

Najpraktyczniej-
szymi podarkami
na gwiazdkę są
SINGERA
maszyny do szy-
cia.



Do nabycia we
wszystkich skle-
pach zaopatrzo-
nych tym zna-
kiem

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

Filie:

Kraków, Koźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mielcewica.

Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok
Kółka rolniczego.

Ruch Wychodźców z Galicji i Bukowiny
PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku
i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki

w wykwinnie urządzonych
pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austriackie akcyjne Towarz.

Żegluga parowej w Tryeście
„Austro Americana“.

Jako jedyni austriackie Towarzystwo żegluzne, które
na mocy rozporządzenia ministerialnego z 30. kwietnia
1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencji
i zastępstw, ustanowilo

Generalną Agencję dla Galicji i Bukowiny

i upowaznilo ją do zorganizowania połączonych Agencji.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedają**
kart okretowych załatwiają w Generalnej
Agencji Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7,
oraz w Brodach, Podwoleczyskach, Czerniow-
cach, Nadbrzeziu i Szczakowej. 433

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska
firma-melniczna
PALARNIA KAWY



poleca czysto i
hurtownie
wyborowe gatunki

Kawy palonej

najczystszym
i najlepšíym apo-
sobem za pomocą
„poręcznego aparatu“
po cenach
najniższych.

M. JAWORNICKI.

Magazyn
towarów
modnych
dla pań

LEOPOLDA
DEBELSKIEGO
w Hotelu Drezdeńskim
L. 2,
od ulicy Floryańskiej, urzadza przez cały miesiąc grudzień

Sprzedaż
gwiazdkową

i sprzedaje po cenach
niższych
Piękny, świeży
i modny towar
o czym Wiel. Panie
raczą się nacoźnie
przekonać.

Leopold Debelski.

Magazyn
Zimler i Spółka

Linia A-B.

urzadza przez cały grudzień
Wysprzedaż Gwiazdkowa
Towarów sezonowych.

Kapelusze jesienne od 2 do 15 złr.

Bluzy jedwabne 4 . 10 .
Bluzy jesienne 2 . 5 .
Boa futrzane 3 . 15 .

Wysortowane paski, krawaty, gorsety, pończochy, wstążki, szale, malerye jedwabne.

459

Największy zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczęśliwym) Telefon Nr. 331.

Filla ulica Kopernika l. 6.

Zakład urzadza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok od wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najspisane karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmując zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Proszę żądać
darmo i opłatnie

moją bogatą literat. cenik, zawierający 1800 rysunków różnych i kieszonkowych przedmiotów złotych i srebrnych.



HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW
w BRUX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy srebro zegarek anker rem. syst. Rokokof patent w okrągu, futerał srebr. z łańcuszkiem z l. N. M. l. brąz l. 1-45, 3 sat. str. 4. — **Żadne ryzyko.** Zamów dawajmo lub posyłać z powrotem.

Podgórze, Sokolska li
2 pokoje frontowe

na I. piętrze zaraz do wy- najęcia. Od 1. stycznia także jeden pokój. 467

Jatka istniejąca przeszło 30 lat, z powodu śmierci właściciela, zaraz do sprzedania. Czarna Wios 3 i, też za rogatką.

Slusarza

specjaliste do węg. przyjmuje zaraz firma St. Łuśniakowski, Kraków, Grodzka L. 48. 501

SALON MÓD

»IRIS«

Maryl Romaniszyn przy ulicy Wiślny l. 2.

posiada najnowsze kapelusze damskie i dziecięce, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmują również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach

Biuro wydawcze i skład
„FILIPINA“
Kraków, św. Jana 30 I. piętro.

6 miesięcy na próbę!

8 miesięcy kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych reklam firma moja używać nie potrzebuje, celem odbioru swoich zegarków. Wysyłam już od szeregu lat bez zapłacenia żadnego wianu takich prywatnych odbiorców systemu prawdziwie amerykańskiego, antymagnetycznego systemu



Roskopf - Patent
Anker - Remontoir
zegarek Nr. 99

z piombą w czarnej limit st. łowej albo niklowej oprawie, patent, emalowany cyferek, 38 godzin filozof. doświadczeń obciąż. gnioty, z 3-letnią pisemną gwarancją, irychwony futerałem, z niklowym łańcuszkiem, wycieraczką, ze szną K 4 — 3 sztoki K 11-50, 6 sztok K 22-50. Taki sam zegarek z dwoma kopertami K 8-90.

Tanie systemu „Roskopf” zegarki bez piombi sprzedawane bywają przez zegarmistrzów i małych handlarzy po 3 K za sztukę. Na życzenie piombę się wywiera, albo zamienia zegarki, jeżeli się znajdują w dobrym stanie, nawet po 6 miesiącach. Wybitka ze zaliczki lub poprzedem oddaniem natychmiast.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD
w BRUX Nr. 1477 (Czechy).

C. k. sądowy zaprzęsiłszy rzeczoznawca. — Odnaczony c. k. państwowym orłem austriackim, złotymi i srebrnymi medalami na wystawach światowych i przeszło 100,000 pisemnymi uznaniem ze wszystkich stron świata. Błędy i utracenie czasu, przeszło 1000 listaczy, wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzeżenie przed balamuctwem!



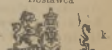
Ponieważ firma Singer Co. dawniej G. Neidinger z siedzibą w Hamburgu, opłaza, jakoby naszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem systemowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Bruksy z dnia 27/2 1896 l. 186, za- twierdzonej przez senat sędziowski komerc. z d. 6/1 1901 wyr. sądu nr. 1901 z 12/11 1901 i d. D. R. A. 1041, wyrok sądu cyw. w Berlinie z 20/11 i d. firma Singer Co. nie posiada żadnego monopola na wyrob maszyn Singer, gdyż naszyny do szycia według konstrukcji wynalazczony przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata. Nadto udowadniam, że fabryki innych firm pod względem ogólnej dośkończosci kilkakrotnie przewyższają l. zw. „oryginalne Singera” maszyny, bo przeważa są dzieło więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w życiu i lepszej someni odpowiadają. Nikt zatem niema powodu narządzać gorze „oryginalne Singera” maszyny, mogąc spo- posiadać ładnego monopola na wyrob maszyn Singer, gdyż naszyny do szycia według konstrukcji wynalazczony przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata. Nadto udowadniam, że fabryki innych firm pod względem ogólnej dośkończosci kilkakrotnie przewyższają l. zw. „oryginalne Singera” maszyny, bo przeważa są dzieło więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w życiu i lepszej someni odpowiadają. Nikt zatem niema powodu narządzać gorze „oryginalne Singera” maszyny, mogąc spo-

R. PAŹŁOWSKI

dawniej J. IWANICKI
Kraków, Rynek l. 18

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Dostawca



138 miedzików państwowych.